Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr 9–10 Warszawa, maj 1938 r. ROK VIII

NOTARJAT-HIPOTEKA

ORGAN

ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW NOTARJATU I HIPOTEKI RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Czasopismo poświęcone sprawom ustrojowym i zawodowym notariatu i hipoteki

TREŚĆ

Zarząd Główny Związku Pracowników Notariatu i Hipoteki R. P. zawiadamia niniejszym wszystkich pracowników notariatu i hipoteki Rzeczypospolitej Polskiej, bez względu na zajmowane stanowisko, zarówno zrzeszonych, jak i nie zrzeszonych, że, zgodnie z uchwałą Zjazdu Delegatów z dnia 7 i 8 maja r. b., zwołuje na dzień 5 i 6 czerwca 1938 roku Pierwszy Wszechpolski Kongres Pracowników Notariatu i Hipoteki zrzeszonych i nie zrzeszonych, który obradować będzie w gmachu Związku Zawodowego Pracowników Handlowych, Przemysłowych i Biurowych w Warszawie przy ulicy Siennej Nr. 16.

PROGRAM KONGRESU

5 czerwiec 1938 r.

CZĘŚĆ PIERWSZA

Godz. 9-ta. Nabożeństwo przed głównym ołtarzem w kościele pod wezwaniem Św. Anny (Bernardynów), przy ul. Krakowskie Przedmieście vis à vis ul. Miodowej.

Godz. 10-ta. Złożcnie wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza.

CZĘŚĆ DRUGA

Godz. 11-ta. W gmachu Związku Zawodowego Pracowników Handlowych, Przemysłowych i Biurowych, przy ulicy Siennej pod Nr. 16.

a) Otwarcie Kongresu, powitanie obecnych i przemówienie programowe Prezesa Zarządu Głównego Związku;
b) deklaracja ideowa;
c) przemówienia przedstawicieli Władz i organizacji zaproszonych na Kongres.

CZĘŚĆ TRZECIA

1. Wybór Prezydium Kongresu.
2. Referaty.
   a) sprawa pracowników notarialnych województw zachodnich;
   b) nowelizacja niektórych przepisów prawa o notariacie;
   c) pracownicy hipoteczni;
   d) cele i zadania związków zawodowych;
   e) warunki pracy i płacy;
   f) spółdzielczość a ruch zawodowy;
   g) praca kulturalno-oświatowa w ruchu pracowniczym.
3. Przemówienia uczestników Kongresu.
4. Powołanie Komisyj:
   a) ogólnej (zasadnicze sprawy ogólno pracownicze);
   b) organizacyjnej (propaganda, nowe oddziały i t. d.);
   c) nowelizacji prawa o notariacie;
   d) warunków pracy i płacy;
   e) gospodarczej (spółdzielczość, ubezpieczenia społeczne);
   f) kulturalno-oświatowej (organ związkowy „Notariat-Hipoteka", kursy, odczyty i t. p.);

P r z e r w a.

CZĘŚĆ CZWARTA

Godz. 17[30]. Obrady Komisyj.

(Dla uczestników Kongresu nie biorących udziału w obradach Komisyj— zwiedzanie miasta Warszawy).

6 czerwiec 1938 r.

Godz. 9-ta. Wycieczki po Warszawie (częściowo autokarami).

Godz. 12-ta. W gmachu Związku Zawodowego Pracowników Handlowych, Przemysłowych i Biurowych, przy ul. Siennej pod Nr. 16.

Sprawozdania Komisyj:

a) ogólnej	dyskusja i uchwały
b) organizacyjnej	„ „
c) nowelizacji prawa o notariacie	„ „
d) warunków pracy i płacy	„ „
e) gospodarczej	„ „
f) kulturalno-oświatowej	„ „

Z a m k n i ę c i e K o n g r e s u.

7 czerwiec 1938 r.

Wycieczki po Warszawie i okolicach (Wilanów, Jabłonna i t. p.) częściowo autokarami

Wszelkich informacyj o Kongresie udziela oraz przyjmuje zapisy i zgłoszenia biuro Zarządu Głównego Związku w Warszawie, ul. Miodowa Nr. 11, m. 14, telefon 2.07-61.

Dla uczestników Kongresu i ich rodzin zapewnione zostały zniżki kolejowe tudzież tanie kwatery i wyżywienie.

Z uwagi na cele Kongresu i mające być na nim poruszane sprawy pracownicze i wysuwane postulaty, Komitet Organizacyjny wzywa wszystkich Kolegów i Koleżanki, tak zrzeszonych, jak i nie zrzeszonych, a b y w e w ł a s n y m i n t e r e s i e p r z y b y l i n a k o n g r e s g r e m i a l n i e.

PRZEZ PRACĘ DLA OGÓŁU KU LEPSZEMU JUTRU DLA SIEBIE

(Przedkongresowe przemówienie w Oddziałach n/Związku).

CZCIGODNE KOLEŻANKI I SZANOWNI KOLEDZY!

Początek wieku dwudziestego, a w szczególności okres od zakończenia wojny wszechświatowej, rozpoczął nową erę wielkich ruchów społecznych, wielkich przemian w życiu gospodarczym.

Poszczególne grupy czy to zawodowe, czy też gospodarcze, związane ze sobą wspólnością interesów, dążą odtąd wytrwale i konsekwentnie do wywalczenia dla siebie przodującego stanowiska w danym społeczeństwie do uzyskania dla siebie pewnego prymatu w osiągnięciu wszelkich, możliwie największych korzyści zarówno moralnych, jak i materialnych, słowem, zaczyna się odtąd walka o supremację jednej klasy, jednej grupy społecznej — nad drugą.

Aby osiągnąć ten cel, by zorganizować i wzmocnić swe siły, — grupy te łączą się w zwarte i karne szeregi, tworzą różne stowarzyszenia i związki, i w oparciu się na nich oraz na kapitale, względnie na uprzywilejowanym swym stanowisku, starają się narzucić swoją wolę, swoje warunki i metody innej grupie, będącej co prawda w przytłaczającej większości, lecz nie zorganizowanej, rozbitej, idącej luzem, względnie źle lub słabo zorganizowanej a noszącej ogólne miano świata pracy.

Świat pracy słusznie broni się przed tą zaborczością grup uprzywilejowanych, walczy o swe prawo do życia i dobrobytu, o należny mu udział w kierowaniu życiem społecznym i gospodarczym, o odpowiedni wpływ na to życie i w tym celu organizuje się w związkach zawodowych, by, w oparciu na masach pracujących, przeciwstawiać się skutecznie wszelkim zakusom, zmierzającym do zepchnięcia go na szary koniec, do kontentowania się byle czym, lecz za to do dawania z siebie maksymum dobrej woli, energii, wysiłku i wszelkich ofiar.

Niestety jednak, jak mogliśmy się dotychczas przekonać, wysiłki te nie osiągają należytego celu i rezultatów, przeciwnie, nie raz mamy wręcz odwrotne rezultaty i dziwimy się wciąż, dlaczego to lub owo tak jest postawione lub załatwione, a nie tak jakby należało, jakby nakazywała prosta słuszność lub zdrowa logika.

Przykładem klasycznym tego, co powiedziałem, będą choćby te wielkie ciężary, jakie świat pracy choć bez słowa protestu, lecz nie słusznie ponosi. Czy dla przykładu weźmiemy akcję pomocy zimowej, czy też inną jakąś akcję państwową lub społeczną, zawsze natkniemy się na rażącą dysproporcję, wyrażającą się przysłowiowym stosunkiem: grupa posiadająca dała grosz, grupa pracująca dała względnie musiała dać złoty.

Zapewne wytłomaczą nam, wszak was jest więcej, więc i więcej musicie dawać. Zgoda, jeżeli będziemy mierzyć liczebnością głów, musimy według tej zasady mierzyć wszystko, a więc zarówno ciężary, jak i wszelkie korzyści. Tak jednak nie jest i co do korzyści wyprowadza się już inny stosunek. Na poparcie tego weźmy przykład ze skali podatku dochodowego: niższej — dla dochodów fundowanych, czyli grupy posiadającej, i wyższej — dla dochodów z uposażeń, czyli grupy pracowniczej.

Zastanówmy się teraz, dlaczego tak jest a nie inaczej jak być powinno?

Jak już powiedziałem, świat pracy, celem skutecznej obrony swoich praw i racjonalnego przeciwdziałania wszelkim zakusom, zmierzającym do pogorszenia jego pozycji, organizuje się w związkach zawodowych, lecz organizacja ta pod każdym względem szwankuje, miast być jak najlepszą, jak najbardziej sprężystą i ogólną, miast skupiać w swoich szeregach jak największą liczbę zrzeszonych, objętych jednym potężnym duchem, jedną silną wolą, jak największą karnością i niezłomnym postanowieniem zdobywania coraz lepszej pozycji, coraz bardziej owocnego działania. W rezultacie ogół pracowniczy ma w swym bilansie same straty: traci pozycję za pozycją, traci i marnuje swoją siłę organizacyjną, traci chęć i zapał do wszelkiej pracy, traci właściwy rozpęd do walki o własne prawa i pozycję społeczną, przez zmniejszenie swoich zarobków osiąga spadek dobrobytu i obniżenie poziomu życiowego, tracąc na sile intelektualnej osiąga rezultat, że nikt z nim nie będzie się liczył jako z siłą społeczną, jako z siłą realną.

To jest ogólny rzut na stosunki i pozycję świata pracy w ogóle.

Jeżeli jednak dokonamy szczegółowego przeglądu świata pracy i poszczególnych jego grup, dostrzeżemy tam wielką bezbarwną plamę, której na imię pracownicy umysłowi, a która stanowi zupełnie odrębną grupę, predestynowaną do odegrania bardzo poważnej i odpowiedzialnej roli w walce o sprawiedliwość społeczną, tudzież do zajęcia przodującego stanowiska w świecie pracy, lecz niestety wlokącą się narazie w ogonie wszelkich poczynań i wysiłków.

Grupa ta, dzięki swej indolencji i krótkowzroczności, przez brak należytej oceny znaczenia organizowania się w związkach zawodowych, przez niezdrowe nieraz aspiracje zaliczania się do czegoś wyższego, aniżeli

zwykły członek świata pracy, przez brak zaufania we własne siły, przez bierność a nieraz przez potulność i lękliwość, przez brak świadomości i uświadomienia, — miast zjednoczyć się w silnych organizacyjnie związkach zawodowych, by odegrać czynną rolę w życiu zbiorowym, by zdobyć należną sobie pozycję, chodzi niezadowolona luzem, głosząc niezdrowe hasło, iż związki w ogóle nic nie dają, i dziwiąc się szczerze czy nie szczerze naiwności tych, co „tkwią" w związkach, tudzież podziwiając „głupotę" nielicznych jednostek, które z samozaparciem pracują w związku dla tegoż biernego ogółu.

Jeżeli wreszcie dokonamy drobiazgowego przeglądu grupy pracowników umysłowych, dostrzeżemy tam małą plamkę, czyli małą grupkę pracowników notariatu i hipoteki, których możnaby odmalować w tych samych barwach i kolorach, a może nawet z odcieniem znacznie mocniejszym.

Zastanówmy się teraz choć przez chwilę czy my, pracownicy notariatu i hipoteki, nie winniśmy wznieść się na wyżyny organizacji zawodowej, czy może nie mamy potrzebnych ku temu warunków, a może brak nam świadomości i uświadomienia, że tylko przy istnieniu silnej i zwartej organizacji możemy skutecznie bronić swych praw i przeciwstawiać się wszelkim na te prawa zakusom?

A może obca jest nam idea zrzeszania się, może dopiero obecnie pod wpływem innych organizacyj i w obliczu tych wielkich przemian, jakie dokonywują się w życiu gospodarczym, poczynamy powoli uświadamiać sobie potrzebę istnienia wśród nas silnej organizacji, a może brak nam zmysłu organizacyjnego, może nie mamy ludzi, którzyby nas poprowadzili?

Drodzy Koledzy i Szanowne Koleżanki, tak nie jest, jakby się napozór zdawało.

Potrzebę organizowania się odczuwamy już oddawna, oddawna już uświadamiamy sobie, iż tylko w jednolitej, sprężystej organizacji leży nasza siła i odporność na wszelkie zamachy i zakusy, zmierzające do zepchnięcia nas na gorsze pozycje, do przyznania nam roli podrzędnej, a w końcu do wyrugowania w ogóle z zajmowanych placówek.

Już w roku 1895, a więc 43 lata temu, czyli wówczas, kiedy nie myślano w ogóle o organizacji inteligencji pracującej, kiedy nie znano wcale terminu „pracownik umysłowy", grono naszych wybitnych Kolegów z nieżyjącymi obecnie: Sewerynem Wiśniakowskim, Wacławem Prażmowskim i Fabianem Michalskim na czele, powzięło chwalebną myśl założenia organizacji i zwróciło się do ówczesnych władz rosyjskich w Warszawie z żądaniem zatwierdzenia ustawy Związku Pomocników Rejentów w Królestwie Polskim", lecz zaborca rosyjski, uprzytamniając sobie znaczenie takiej organizacji, zatwierdzenia statutu tego, mimo usilnych zabiegów organizatorów, — kategorycznie odmówił.

Statut ówczesny stawiał za cele związku: Wspólną obronę praw społecznych i interesów ekonomicznych i zawodowych członków związku, samokształcenie ogólne i fachowe, oraz samopomoc moralną i materialną.

Statut przewidywał, iż członkiem Związku mógł być jedynie pomocnik rejenta w Królestwie Polskim, przy czym w § 4 tegoż Statutu zastrzeżono wyraźnie, iż w kancelarii rejentów nie mogą zajmować się ci, którzy nie należą do Związku Pomocników Rejentów. Nadto należy zaakcentować rzecz na owe czasy bardzo charakterystyczną, a mianowicie postanowienie § 3 statutu, iż wszyscy pracujący w kancelariach rejentów, nie wyłączając i prawników, tamże zatrudnionych, zwać się będą „pomocnikami rejentów" i należeć będą do związku.

Odgrzebując z pyłu zapomnienia owe postanowienia statutowe, jakie projekt z roku 1895 przewidywał, chcę w tym miejscu podkreślić różnicę między stosunkami wśród pracowników w owych czasach, gdy prawnik uważany był nie za kogoś wybitniejszego, nie za kogoś więcej uprzywilejowanego, lecz za takiego samego jak i cały ogół pomocnika rejenta, — a między stosunkami, panującymi obecnie w notariacie i wśród jego pracowników.

Próby uzyskania zatwierdzenia statutu ponawiano wielokrotnie z jednakowym rezultatem — odmową. —

W latach następnych, a zwłaszcza w roku 1898, 1901 i 1906 odbyto w Warszawie przy udziale delegatów z innych miast, szereg zebrań informacyjno-organizacyjnych, opracowano kilkanaście projektów statutowych, uzgodniono ostatecznie brzmienie statutu, aż wreszcie w dniu 2 września 1906 roku odbyło się Walne Zebranie w Warszawie, na którym wyłoniona została ponownie Komisja do nowego opracowania ustawy związku i kasy.

Wszystkie jednak te poczynania rozbijały się o upór władz rosyjskich, o czym niedwuznacznie wspominała Gazeta Sądowa Warszawska z dnia 8 września 1906 roku w Nr. 36.

Stan więc był taki, że Związek de facto istniał, de jure jednak nie, gdyż nie miał zatwierdzonego statutu. Paraliżowało to bardzo wszelką inicjatywę, wskutek czego Związek z przyczyn od siebie niezależnych odpowiedniej działalności nie rozwijał i rozwinąć nie mógł.

Dopiero w roku 1915 uzyskano zatwierdzenie statutu i od dnia 5 września tegoż 1915 roku, po odbyciu organizacyjnego walnego zgromadzenia, Związek począł istnieć i rozpoczął życie legalne i normalne.

Z racji tegoż Zgromadzenia ciekawe dane statystyczne przytacza Kurier Warszawski z dnia 6 września

1915 roku w Nr. 246, za którym cytuję, iż w samej Warszawie Związek może liczyć na 300 członków, na prowincji znacznie więcej, przy czym w Łodzi, gdzie już istnieje Związek, liczba członków sięga również 300.

Stan i cyfry co tylko przytoczone w porównaniu ze stanem dzisiejszym naszego Związku, po dokonaniu w roku 1933 w Łodzi zjednoczenia wszystkich oddziałów, względnie samodzelnych związków, tudzież połączeniu dwóch zaborów: rosyjskiego i niemieckiego, — są aż nazbyt wymowne i nie wymagają żadnych komentarzy.

A wszak trzeba pamiętać o różnicy sytuacji materialnej w owych czasach i w czasach dzisiejszych, trzeba pamiętać, iż w owe czasy w notariacie i hipotece mógł pracować każdy kto chciał i umiał, albo chciał umieć, to jest chciał się nauczyć. Zarobki ówczesne w porównaniu z dzisiejszymi wyglądają jak z bajki, i wprost nieraz wierzyć się nie chce, iż można było tyle zarabiać. A mimo to ludzie garnęli się do organizacji, garnęli... za słaby to wyraz, walczyli i zabiegali o istnienie tej organizacji, choć nikomu nic nie groziło, choć niczyje stanowisko nie było pod znakiem zapytania, choć nikogo nie namawiano, nie zapraszano, ot tak, każdy z siebie wyczuwał potrzebę istnienia tego związku.

A dziś? Dziś, gdy mamy ten Związek, gdy naprawdę mógł i winien on być liczebnie i organizacyjnie potężnym, gdy winien i mógł posiadać bardzo duże kapitały na czarną godzinę dla swoich członków, wiedzie on swój żywot rachityczny i zabiega u wszystkich tych, którzy sami dobrowolnie winni do niego przyjść, by nareszcie zrozumieć, że przystąpienie do Związku jest konieczne w ich własnym interesie; ba, Związek błaga wszystkich, by nareszcie zaczęli przejmować się własnym losem, a los ten naprawdę jest nie wesoły.

Przyznam się szczerze, iż przychodziła mi nieraz na myśl owa zasłyszana w latach dziecinnych przypowieść o ojcu umierającym i zgromadzonych przy jego łożu synach, których o sile w jedności i gromadzie pouczał za pomocą owych prętów, łamanych pojedyńczo i niezgiętych, gdy zostały związane wszystkie razem.

Naprawdę zastanawiam się, czy Wy Koledzy i Koleżanki zdajecie sobie sprawę z grożącego Wam niebezpieczeństwa, czy zdajecie sobie sprawę, że Wasz los, Wasza przyszłość, Wasz byt mogą być pewne, gdy będzie istniał Związek i to Związek silny liczebnie i organizacyjnie.

Czy zdajecie sobie sprawę, iż na świecie liczą się tylko z silnym, a słabego stratują, zgniotą, przejdą nad nim i nad jego niewczesnymi żalami do porządku dziennego?

Czy wiecie, że stan taki trwa wszędzie, nie tylko w stosunkach politycznych, lecz przede wszystkim w stosunkach ekonomicznych.

Nie stanąłem tu przed Wami, by Was straszyć, nie po to wygłaszam te słowa, by w Waszych szeregach siać zamęt, lęk, zwątpienie, czy dezorganizację. Przeciwnie, ostrzegam Was, staram się przekonać i nakłonić do pracy organizacyjnej.

Dość często słyszeć się daje takie zdanie: Związek potrzebny jest tylko dla zastępców, im chodzi o ich prawa, o ich duże zarobki, a nam co z tego przyjdzie, i tak będziemy klepać biedę, czy będziemy należeć do Związku, czy nie.

O jakżeż jest mylne takie mniemanie i jak bardzo błądzą i szkodzą sobie ci właśnie, którzy tak rozumują i w myśl tego rozumowania postępują!

Znacie zapewne wszyscy tę zasadę, że czas na nas pracuje, tylko nie wiem, czy pamiętacie o tym, że czas pracować może na nas nie tylko w sensie dodatnim, lecz również i w sensie ujemnym.

W tej chwili właśnie czas pracuje na nas w sensie ujemnym.

Zaraz to wytłómaczę. Wszystkim zapewne wiadomo, iż tendencją jest aby każdy notariusz obowiązany był na opróżnione lub wakujące w jego kancelarii stanowisko przyjmować wyłącznie pracowników dyplomowanych. Nadto znana jest tendencja, że o ile kancelaria będzie miała rocznie obrotu ponad 36.000 złotych musi przyjąć aplikanta, choćby go nie potrzebowała.

Rozumiecie chyba, iż w tym wypadku nie będzie zastępców uprzywilejowanych i szarego tłumu notarialnego. Tu każdy może być zgnębiony i pozbawiony chleba. Wyobraźmy sobie, że zastępca, czy inny pracownik utracił posadę przez śmiarć notariusza lub na skutek wymówienia; już ani u nowomianowanego notariusza, ani w innej kancelarii posady nie otrzyma. Jeżeli jednak zdarzy się, że trzeba będzie mimo to przyjąć na drugorzędne stanowisko pracownika, rozpocznie się mimowoli konkurencja i to na niekorzyść słabszych. Zrozumiałym będzie, iż każda kancelaria chętniej przyjmie zdeklasowanego zastępcę, który jest lepszym fachowcem, aniżeli jego młodszy kolega, dotychczasowy, powiedzmy referent. Ta gradacja i degradacja może następować w różnych kombinacjach, lecz w każdej będzie biła w słabszego, a nie w silniejszego. Zacznie się licytacja in minus na wynagrodzenie, wykorzystywana będzie przewaga podaży nad popytem i t. d. i t. d. Trudno mi wyliczać przykłady, a zresztą po co? Wszyscy chyba rozumiecie i zrozumieliście sytuację? Chcę dodać, iż konkurencja powyższa dotyczyć może również i Koleżanek maszynistek, gdyż w wielu kancelariach spotykamy się już z ofertami młodych prawników, umiejących biegle pisać na maszynie, a chcących rozpocząć aplikację notarialną.

Sądzę, że o potrzebie organizowania się i należenia do Związku dostatecznie przekonałem wszystkich, sądzę, że nareszcie otrząśniecie się z tej obojętności na swój własny los i niezwłocznie przystąpicie do Związku wszyscy, aby przez Związek bronić swego bytu i na jego poprawę oddziaływać. Pamiętajcie, że każdy jest kowalem własnego szczęścia i sprawcą swego nieszczęścia. Wszak przysłowie nienadarmo głosi, że jak kto sobie pościele, tak się wyśpi.

W tej sytuacji, co przytoczyłem, Zarząd Główny naszego Związku, nie chcąc brać odpowiedzialności za dalsze losy pracowników notariatu i hipoteki, postanowił, aby nad losem tym zastanowili się oni sami i sami przyjęli odpowiedzialność, i w tym celu zwołuje na Zielone Święta, to jest na dzień 5 i 6 czerwca roku bieżącego, do Warszawy Wszechpolski Kongres Pracowników Notariatu i Hipoteki. Później odczytam szczegółowy program i może Szanowni Koledzy i Koleżanki będą chcieli się wypowiedzieć i rozwinąć odpowiednią dyskusję, obecnie zaś chcę słów parę powiedzieć na temat celowości Kongresu i ewentualnych jego rezultatów.

Gdy debatowano w Zarządzie Głównym, czy jest potrzeba zwoływania Kongresu i kiedy go zwołać, odzywały się różne głosy, lecz jedynie co do terminu zwołania, natomiast co do potrzeby zwołania Kongresu, wszyscyśmy byli jednomyślni. Co do terminu zdania były podzielone, przeważyło jednak zdanie, iż Kongres trzeba zwołać jak najprędzej i że najodpowiedniejszym terminem będą dwa dni Zielonych Świąt.

Przez Kongres, o ile rzecz prosta poprą go wszyscy, chcemy i możemy osiągnąć bardzo wiele.

Przede wszystkim chcemy zademonstrować stan liczebny dotychczasowych pracowników, chcemy zadokumentować, że jesteśmy jednomyślni, o ile chodzi o obronę naszych najistotniejszych praw, że w walce o te prawa nie ustaniemy dotąd, dopóki wyrządzona nam krzywda nie zostanie naprawiona. Na Kongresie domagać się będziemy ustabilizowania naszych praw i warunków pracy i płacy, wydatnego obniżenia ciężarów, jakie pracownicy ponoszą, chcemy postanowić, aby w notariacie i hipotece zapanowały takie stosunki, jakie winny panować w szanującej się rodzinie, a wszak my stanowimy jedną wielką rodzinę notarialno-hipoteczną, aby kwitły: koleżeńskość, współczucie, wyrozumiałość, solidarność i etyka zawodowa, aby nie było wyzyskiwanych i głodnych, zgnębionych i niezadowolonych, potulnych i nieśmiałych. Kongres ma uchwalić po jakiej linii ma iść praca kulturalno-oświatowa pracowników, słowem, mają być rozstrzygnięte wszystkie te niedomagania, jakie przeszkadzają w podniesieniu poziomu pracownika notarialnego lub hipotecznego pod każdym względem.

Koledzy i Koleżanki!

Przyjechałem do Was tu z Warszawy, aby otrzymać zapewnienie, że wszyscy bez wyjątku stawicie się na Kongres, że zrozumieliście ideę i myśl przewodnią, jakie kierowały poczynaniami organizatorów Kongresu, że zechcecie zrozumieć, iż silny Związek potrzebny jest nie nam, ani nie Wam, a nam wszystkim, słyszycie...... wszystkim, i że wreszcie zechcecie wprowadzić w czyn to piękne hasło „sami sobie".

Nie wyobrażam sobie, abym kogoś z Was nie przekonał, jeżeli nie sercem, to rozumem, jeżeli nie rozumem, to dobrą wolą, zapałem do pracy i szczerym słowem. Mam nadzieję, mało, mam wiarę w Was i wyjadę stąd w przekonaniu, że od dziś wszyscy zabierzecie się do pracy, że każdy z Was nie tylko sam weźmie udział, lecz dopilnuje innych, najbliższych swych Kolegów i Koleżanki, by wzięli udział w Kongresie naszym w dniach 5 i 6 czerwca roku bieżącego.

Wierzę, że od dziś hasłem każdego z Was będzie: chcę i jest to moim obowiązkiem należeć do Związku, chcę i jest to moim obowiązkiem wziąć udział w Kongresie i pracować w miarę mych sił dla ogółu.

Wierzę, że wszyscy chcemy sprawiedliwości społecznej, lecz o tę sprawiedliwość trzeba walczyć, a w tej walce nie może nikogo z nas zabraknąć.

Czas skończyć z mędrkowaniem i dojutrkowaniem, musi być wiara w bliskie zwycięstwo, lecz na to zwycięstwo trzeba wszystkim pracować, a nie jednym zakładać bezradnie ręce i lamentować, albo drugim przyglądać się obojętnie wysilkom innych.

Dowodzimy wszędzie, że chcemy i umiemy pracować zawodowo, obecnie musimy dowieść, iż umiemy się organizować i iść naprzód z postępem czasu i w karnych szeregach, a nie jak zdezorganizowany tłum. Tego wymaga od nas państwo i społeczeństwo, to jest naszym obowiązkiem, taki jest nakaz chwili, tego nam nie wolno zaniedbać ani zlekceważyć.

A więc do zobaczenia się w Warszawie na Kongresie w Zielone Święta.

Pamiętajcie, że gromada to wielki człowiek, a już oddawna wiadomo, że tylko w jedności siła.

Tadeusz Wojciechowski.

Julian Szczygielski. Siedlce.

UPRAWNIENIA I OBOWIĄZKI NOTARIUSZA I WYDZIAŁU HIPOTECZNEGO

W N. 9-ym czasopisma „N o t a r i a t i H i p o t e k a" z 1935 roku ukazała się wzmianka, że niektóre Wydziały Hipoteczne, przy rozpoznawaniu czynności hipotecznych, sprawdzają dokonany przez Notariusza wymiar opłat stemplowych, a w wypadku zakwestionowania wymiaru, czynność zawieszają.

Praktyka ta, aczkolwiek sprzeczna z przepisami prawa, utrzymała się do dziś. Rozpatrzmy zatym funkcje przydzielone przez ustawodawstwo Notariuszowi i Wydziałowi Hipotecznemu.

N o t a r i u s z jest funkcjonariuszem publicznym, powołanym do sporządzania aktów i dokumentów, którym strony obowiązane są lub pragną nadać znamię wiary publicznej, oraz do spełniania innych czynności zleconych mu przez prawo. (Art. 1 Prawa o Notariacie).

Ponadto j e s t o r g a n e m u r z ę d o w y m w ł a ś c i w y m d o w y m i e r z a n i a o p ł a t s t e m p l o w y c h od sporządzanych przed nim aktów notarialnych i od przedstawionych mu celem dokonania czynności urzędowej pism oryginalnych. (Art. 17 i 27 u. o. s.).

Notariusz więc spełnia dwie zasadniczo różne funkcje: 1) jako funkcjonariusz publiczny spisuje akty i dokumenty będące wyrazem woli stron, czuwa by wola stron w nich zawarta była zgodna z obowiązującymi przepisami prawa, by dała stronom zamierzony przez nie skutek i 2) jako organ urzędowy właściwy do wymierzania opłat stemplowych — wymierza i pobiera te opłaty.

W y d z i a ł H i p o t e c z n y zaś jest władzą h o m o l o g a c y j n ą, nadającą czynności hipotecznej cechę prawności. Bez decyzji Wydziału Hipotecznego zatwierdzającej czynność i stanowiącej jaka treść ma być do wykazu wciągnięta, nic nie może być do wykazu hipotecznego wpisane.

Co do zatwierdzenia czynności hipotecznych prawo podaje takie prawidła, na które zwierzchność hipoteczna ma baczyć:

1) aby czynność nie sprzeciwiała się prawom trzeciego, w i a d o m y m z k s i ą g h i p o t e c z n y c h;

2) czy ułożona treść do wykazu hipotecznego nie obejmuje w sobie więcej nad osnowę umowy lub dokumentu;

3) czy czynność może sprawić zamierzony skutek;

4) czy nie uchybiono przepisom prawa, na których polega ważność czynu;

5) czy nie uchybiono przepisom, na których polega istota hipoteki (Art. 20 Prawa Hipotecznego).

Z tych to prawideł wywiązuje się zakres jej obowiązków i uprawnień. Wydział Hipoteczny sporów rzeczywistych nie rozstrzyga, a bada czy czynność przez Notariusza sporządzona odpowiada powyższym prawidłom.

Znakomity interpretator prawa hipotecznego — Walenty Dutkiewicz — mówi, że Wydział Hipoteczny, jak z jednej strony, chcąc nadać aktowi cechę prawności, winien go z całą ścisłością prawną roztrząsnąć i być surowym cenzorem, tak z drugiej strony nie powinien posuwać krytyki do pedantyzmu i przesady; nie powinien wyszukiwać trudności gdzie jej nie ma: nie powinien wymagać więcej jak prawo wymaga, bo zbytnia skrupulatność, tak jak każda ostateczność, jest szkodliwa, naraża strony na zwłokę i niepotrzebne koszta.

Uprawnień do nadzoru nad zachowaniem przez Notariusza przepisów o opłatach stemplowych Wydział Hipoteczny nie posiada. Kontrola stemplowa należy do kompetencji Władz Skarbowych i one tylko są uprawnione do wydawania orzeczeń w sprawie właściwego lub niewłaściwego wymiaru opłat stemplowych. Akta i księgi Notariusza odnośnie wymiaru opłat stemplowych, w wykonaniu swych ustawowych uprawnień i obowiązków, bada Izba Skarbowa, a nie Wydział Hipoteczny. (Art. 38 u. o. s.).

Podejmowanie przez Wydział Hipoteczny kontroli skarbowej jest przekroczeniem uprawnień ustawowych i kompetencji; jest posunięciem krytyki do pedantyzmu i przesady, wyszukiwaniem trudności gdzie ich nie ma, wymaganiem więcej jak prawo wymaga, jest szkodliwą ostatecznością, narażającą strony na zwłokę i niepotrzebne koszta.

Zobaczmy co w praktyce daje kontrola skarbowa, wykonywana przez Wydział Hipoteczny.

Abram L. był właścicielem majątku nieruchomego, zmarł i pozostawił po sobie 9-ro dzieci. W postępowaniu spadkowym, na zasadzie 3-ch protokółów, zgłosiło swoje prawa do spadku 7-ro dzieci, prosząc o przepisanie na nich majątku spadkowego i dołączając do dowodów księgi zaświadczenie Urzędu Skarbowego, w którym Urząd Skarbowy stwierdził, że majątek spadkowy opodatkowaniu nie podlega.

Wydział Hipoteczny zatwierdzenie protokółów zamknięcia postępowania spadkowego i przepisanie tytułu własności na rzecz 7-ga dzieci zgłaszających się do spadku zawiesił ze względu na to, że w zaświad-

czeniu Urzędu Skarbowego zaznaczono, iż po spadkodawcy pozostało 9-ro dzieci, a do spadku, stosownie do protokółów, legitymuje się tylko 7-ro.

Gdy w przeciągu dłuższego czasu nikt więcej praw swoich do spadku nie zgłosił, strona zainteresowana zgłosiła wniosek o podniesienie decyzji, zatwierdzenie protokułów regulacji spadku i przepisanie spadku na 7-ro zgłaszających się spadkobierców. Wydział Hipoteczny wniosek oddalił na tej zasadzie, że w wypadku przepisania spadku na 7-ro legitymujących się spadkobierców zachodzi wątpliwość czy majątek spadkowy będzie wolny od podatku spadkowego.

Oba postanowienia Wydziału Hipotecznego są niesłuszne. W myśl postanowień art. 125 — 129 Prawa Hipotecznego sukcesor, chcący uzyskać przepisanie tytułów spadkodawcy na swoją osobę, powinien w terminie prekluzyjnym, dla zamknięcia postępowania spadkowego wyznaczonym, zgłosić się osobiście lub przez pełnomocnika należycie upoważnionego i zgłosić swe prawa i załączyć dowody. Kto się nie zgłasza, ten sukcesorem być nie chce i ulega prekluzji, a w myśl art. 775 K. C. nikt nie jest obowiązany do przyjęcia spadku, jaki na niego przypadł. Wydział Hipoteczny ma obowiązek przestrzegania praw trzecich wiadomych tylko z ksiąg hipotecznych i gdyby nawet miał wiadomość, że jest jeszcze ktoś, kto ma równe lub nawet lepsze prawa, nie może wymagać, aby zgłaszający się sukcesor składał zrzeczenie się od osoby równe lub lepsze prawa mającej i nie może odmówić przepisania tytułu własności na zgłaszającego się, bo na to jest wywołanie regulacji, aby się do przepisania, kto prawa ma, zgłaszał.

Drugi motyw dotyczący podatku spadkowego oparty jest na błędnym założeniu.

Opodatkowaniu podlega n a b y c i e m a j ą t k u w d r o d z e s p a d k u. (art. 1 przepisów o opodatkowaniu spadków). T o j e s t z a s a d a.

Spadkobierca nabywa prawa do majątku z chwilą otwarcia się spadku, a spadek otwiera się przez śmierć spadkodawcy. (Art. 718 K. C.). Przepisanie w hipotece prawa własności majątku spadkowego w postępowaniu spadkowym samo przez się nie stwarza prawa do majątku, a stanowi tylko urzeczywistnienie prawa już nabytego, dając możność właścicielowi majątku zawierać z trzecimi umowy dotyczące tegoż majątku. (S. C. 100/1896). W danym wypadku spadek przeszedł na 9-ro dzieci i Urząd Skarbowy stwierdził, że takowy opodatkowaniu nie podlega, a nie zgłoszenie się w terminie prekluzyjnym 2-ch spadkobierców z tych czy innych względów nie stwarza podstawy do pobrania podatku spadkowego. Niezgłoszenie praw do spadku mogło nastąpić przez zwykłe zaniedbanie, co nie anuluje uprawnień spadkobiercy i nie pozbawia go dochodzenia na drodze sądowej przypadającej mu części majątku, lub na podstawie umowy między spadkobiercami zgłaszającymi i niezgłaszającymi się. W tym ostatnim wypadku wyłaniała by się raczej kwestia podatku od darowizn, a nigdy nie od spadku.

Inna sprawa wymiaru opłaty stemplowej.

Antoni P. należącą do niego nieruchomość miejską sprzedał Aleksandrowi G. za zł. 72081.43.— Cena sprzedażna została uiszczona w sposób następujący: zł. 7081.43 sprzedający pozostawił u kupującego na spłatę nieumorzonej pożyczki T-wa Kred. Miejsk., a pozostałe zł. 65000 otrzymał przy podpisaniu aktu: zł. 53000 gotowizną i zł. 12000 zobowiązaniami wekslowymi, na zabezpieczenie których kupujący zapisał w akcie kupna - sprzedaży kaucję na hipotece nabytej nieruchomości do wysokości zł. 12000. Notariusz pobrał opłatę stemplową od sprzedaży w wysokości 4% od sumy sprzedażnej zł. 72081.43 i od zabezpieczenia kaucji tylko opłatę sądową stałą.

Pisarz hipoteczny dopatrzył się uchybienia w wymiarze opłaty stemplowej i sądowej od kaucji i pod treścią aktu ołówkiem napisał decyzję: „Nie pobrano opłaty stemplowej 0.5% i sądowej stosunkowej od kaucji zł. 12000, zatwierdzenie aktu oddalić.

Strona zainteresowana, dowiedziawszy się o powyższym, zainterweniowała, wskazując na rażącą sprzeczność z obowiązującymi przepisami ustawy stemplowej i rozporządzenia o opłatach sądowych. Sprawa nabrała zaognienia, pod wpływem której zamiar oddalenia zatwierdzenia aktu i zakreślenia w wykazie hipotecznym wniesionych przez Notariusza ostrzeżeń uległ zmianie. Na miejscu przytoczonej decyzji Pisarz hipoteczny napisał ołówkiem inną: „Nie pobrano opłaty stemplowej 0.5% od zapisanej kaucji zł. 12000 na zabezpieczenie już istniejącej wierzytelności (art. 84 ust. o opł. stempl. 0.5%)“ i zwrócił się do Izby Skarbowej, Władzy ustawowo właściwej i kompetentnej do wydawania orzeczeń w sprawie uchybień w wymiarze opłat stemplowych, o wyjaśnienie. W międzyczasie Wydział Hipoteczny postanowił akt zatwierdzić i powiadomić Urząd Skarbowy o niepobraniu przez Notariusza opłaty stemplowej 0.5% od kaucji na zasadzie art. 84 u. o. s., a po otrzymaniu wyjaśnienia Izby Skarbowej zakreślił postanowienie swe o powiadomieniu Urzędu Skarbowego w powyższej sprawie.

Ocena prawna. Art. 84 ustawy opłat stemplowych, na który Wydział Hipoteczny powołuje się, mówi o piśmie, stwierdzającym umowę między wierzycielem a dłużnikiem o ustanowieniu hipoteki lub zastawu nieruchomego z art. 2085 — 2091 kod. cyw. franc., a nie o umowie pomiędzy sprzedającym i kupującym, stanowiącej zapis kaucyjny na zabezpieczenie reszty szacunku za sprzedaną nieruchomość. Postanowienia umowy o zabepieczeniu reszty ceny sprzedażnej są czyn-

nością uboczną i opłacie stemplowej nie podlegają, o których mówi w sposób niezwykle jasny i niebudzący żadnych wątpliwości art. 2 ustawy opłat stemplowych.

„Art. 2. Jedno pismo, stwierdzające kilka czynności prawnych, podlega opłacie od każdej czynności z osobna. Jeżeli jednak czynności prawne między tymi samymi osobami, stwierdzone tym samym pismem, pozostają w tak ścisłym z sobą związku, że jedna z tych czynności (uboczna) nie mogła by istnieć bez drugiej (głównej), to opłatę oblicza się tylko według czynności głównej. Do czynności ubocznych zalicza się w szczególności: ustalenie sposobu spłacenia ceny sprzedażnej, potwierdzenie odbioru ceny, ustanowienie kary umownej, postanowienia o zabezpieczeniu hipotecznym i t. p.".

Tak wyraźne postanowienia ustawy opłat stemplowych nie wymagają komentarzy.

Z punktu widzenia obowiązujących przepisów prawa i podziału kompetencji państwowych organów władzy nie da się pogodzić, aby Instytucja Wymiaru Sprawiedliwości, obok wykonywania swych ustawowych obowiązków i uprawnień, wykonywała jeszcze kontrolę skarbową nad wymiarem opłat stemplowych, stanowiącą ustawowe uprawnienia i obowiązki Władz Skarbowych i odwrotnie, aby Władze Skarbowe, obok wymiaru opłat stemplowych, korygowały wyroki Sądów lub wykonywały we własnym zakresie wymiar sprawiedliwości. Wówczas, jak wymiar sprawiedliwości, tak i wymiar opłat stemplowych był by niewłaściwy i nie odpowiadał by obowiązującym przepisom, bo był by wykonywany przez osoby do tych czynności nie przygotowane. Wymiar sprawiedliwości i wymiar opłat stemplowych, są to dwie odrębne dziedziny i wymagają specjalizowania się. Wymiaru sprawiedliwości winien dokonywać Sędzia, a wymiaru opłat stemplowych — Urzędnik Skarbowy. I to jest słuszne.

Czas już aby właściwe władze ten stan rzeczy uregulowały.

SPRAWOZDANIE Z PRAC PRZYGOTOWAWCZYCH DO KONGRESU

(wygłosił na Zjeździe Delegatów Seweryn Łąkowski)

Na pierwszych posiedzeniach Zarządu Głównego po feriach letnich r. ub., mianowicie w dniach 24.IX. i 1.X. 1937 roku zapadła uchwała w sprawie zwołania kongresu.

Sprawa ta była następnie przedmiotem obrad plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego w dniu 11.XI. 1937 roku. W dniu tym zapadła uchwała aby kongres zwołać. Daty zwołania kongresu zarząd wówczas jeszcze nie ustanowił, pozostawiając to na przyszłość, aby mieć możność zebrania należytego materiału. Kierowaliśmy się tu myślą, że zwołanie kongresu nie jest rzeczą trudną. Natomiast zagadnieniem pierwszorzędnej wagi i znaczenia jest istota kongresu, jego treść. Aby spełnić swe zadanie kongres musi się odbyć w odpowiedniej atmosferze i musi dać rezultaty, na które wszyscy liczymy.

Przed ustaleniem daty kongresu przystąpiliśmy do zorganizowania aparatu, któryby przeprowadził odpowiednie studia i zebrał materiały.

W tym celu zarząd główny powołał sekretarza generalnego kongresu oraz 6 sekcji, mianowicie: propagandową, programową, organizacyjno-prawną, finansową i aprowizacyjną, kwaterunkową oraz komunikacyjną i turystyczną.

Zakres czynności poszczególnych sekcji został podany do wiadomości w komunikacie Zarządu Głównego Nr. 2 ze stycznia 1938 roku.

W ten sposób został powołany do życia specjalny organ, którego celem jest przeprowadzenie organizacji kongresu.

Sprawa kongresu była przedmiotem dyskusji na każdym posiedzeniu Zarządu Głównego.

Prace poszczególnych sekcji są w toku.

Największy nacisk został położony na propagandę.

Sprawa kongresu znalazła się na porządku obrad walnych zgromadzeń w oddziałach Związku; prawie wszystkie zgromadzenia były obesłane przez członków zarządu głównego, którzy sprawę kongresu referowali.

Zarząd zwrócił się do wszystkich prezesów oddziałów z prośbą o rozwinięcie propagandy, o powiadomienie o sposobie propagandy, o napisanie artykułu dla mającego być wydanym specjalnego numeru Notateki, poświęconego sprawie kongresu, o podanie jakie sprawy mają być na kongresie poruszone i jaki jest przewidywany udział członków danego oddziału w kongresie i wogóle o wypowiedzenie się w sprawie kongresu.

Na pisma Zarządu Głównego niestety odpowiedziały nie wszystkie Oddziały. Otrzymaliśmy odpowiedź zaledwie z trzech Oddziałów, mianowicie: Siedlce, Sosnowiec i Kielce.

Oddziały w Siedlcach, Warszawie, Kielcach, Radomiu, Poznaniu, Lublinie, Płocku, Sosnowcu i Kaliszu postanowiły gremialnie kongres poprzeć.

Niektóre oddziały na specjalnych konferencjach, niezależnie od referatów na walnych zgromadzeniach, wypowiedziały się za koniecznością zwołania kongresu i przyrzekły udział w kongresie wszystkich swoich członków.

Oddziały w Kielcach i Siedlcach przeznaczyły specjalne fundusze na pomoc dla uczestników, którzy nie będą w stanie przyjechać na swój koszt. Oddział Warszawski przeznaczył na cele kongresu złotych 500, a nadto uchwalił jedną specjalną składkę miesięczną, oraz wezwał swych członków do deklarowania bezpłatnych kwater dla uczestników kongresu.

Zupełnie odmienne stanowisko w sprawie kongresu zajął początkowo Oddział w Łodzi, który wypowiedział się przeciw kongresowi. W uchwale swej, oddział uważa zwołanie kongresu za przedwczesne, przy czym w motywach swych jako termin wskazuje czas, gdy nastąpi uprzednie zespolenie ogółu pracowników Notariatu i Hipoteki na terenie Rzeczypospolitej Polskiej w jeden związek zawodowy.

Stanowisko Łodzi uległo jednak zmianie po plenarnym posiedzeniu Zarządu Głównego w dniu 3-go kwietnia 1938 roku, kiedy to zapadła uchwała zwołania kongersu na dzień 5/6 czerwca 1938 roku. Zarząd Oddziału Łódzkiego na posiedzeniu w dniu 8 kwietnia 1938 roku postanowił wykonać lojalnie uchwałę Zarządu Głównego w sprawie zwołania kongresu i dołożyć wszelkich starań w sprawie spopularyzowania idei kongresu wśród członków oddziału.

Inne oddziały dotychczas jeszcze się nie wypowiedziały.

Zarząd Główny zwrócił się do Zrzeszeń Aplikantów i Asesorów Notarialnych w Warszawie, Lwowie i Krakowie z zapytaniem czy skłonni są do wzięcia udziału w kongresie. Lwów odpowiedział, że sprawa ta należy do kompetencji walnego zgromadzenia i że po zgromadzeniu tym udzieli swej odpowiedzi, Kraków — że wyśle na kongres swych delegatów w charakterze obserwatorów, którzy upoważnieni będą do ewentualnego ściślejszego nawiązania kontaktu ze Związkiem. Warszawa dotychczas odpowiedzi nie udzieliła,, powzięła natomiast na walnym zgromadzeniu uchwałę, że „uznając potrzebę zgodnej współpracy pracowników Notariatu, pozostawia do decyzji i uznania Zarządu zarówno pracę w kierunku konsolidacji pracowników Notariatu, jak i ewentualne porozumienie się co do udziału zrzeszenia w kongresie pracowników notariatu i hipoteki i formy jego udziału" (Przegląd Notarialny Nr. 7—8—38 r.).

Z dotychczasowych studiów Zarząd Główny czuje się uprawniony stwierdzić co następuje:

a) prawie wszyscy członkowie Związku wypowiedzieli się za zwołaniem kongresu,

b) zwołanie kongresu już dało rezultaty, gdyż ogół pracowników Notariatu i Hipoteki, zarówno zrzeszonych jak i niezrzeszonych, zainteresował się związkiem.

c) że przyjazd na kongres, wobec uchwały poszczególnych oddziałów, stał się możliwy dla tych, którzy nawet na ten cel własnych funduszów nie posiadają,

d) że część uczestników kongresu, będzie mogła otrzymać bezpłatne kwatery gdyż akcja deklarowania tych kwater w myśl uchwały walnego zgromadzenia oddziału warszawskiego, zapowiada pomyślny wynik,

e) że uzyskanie zniżek kolejowych jest pewne; wysokość zniżek zależna jest od ilości uczestników.

Sprawą kongresu zainteresował się ogół naszych kolegów. Na wszystkich zgromadzeniach i konferencjach, zarówno w Warszawie, jak i na prowincji kongres budzi żywe zainteresowanie.

Wszyscy mają nadzieję, że przez kongres nastąpi zespolenie wszystkich pracowników oraz konsolidacja — że kongres będzie punktem przełomowym w dziejach Związku i rozpocznie nową erę w obronie naszych praw. Nie brak oczywiście malkontentów, ale gdzie ich nie ma. Nie zrażajmy się jednak i ci do nas przyjdą. A jeżeli pozostanie ich część, będzie to nieliczna garstka, której niewiara i niechęć jest z nimi wiekiem równa.

Kongres powinien się wypowiedzieć o całym szeregu zagadnień, związanych z naszą pracą oraz naszymi obowiązkami i prawami, oraz zamanifestować naszą solidarność i gotowość do pracy dla dobra Państwa, instytucji notariatu i hipoteki oraz naszej organizacji zawodowej.

Jesteśmy członkami wielkiej rodziny pracowników umysłowych, której siły organizacyjne z każdym dniem wzrastają, która reprezentując najważniejszy czynnik w Państwie — pracę, stać się powinna jednym z wykładników potęgi naszego kraju. Konsolidujący się świat pracy postawił sobie za najgłówniejszy cel z jednej strony dobro Państwa i gotowość oddania swego życia i mienia w Jego obronie oraz z drugiej jednak strony obronę swych praw i zagwarantowanie należnego mu w Państwie i Społeczeństwie stanowiska. Nie może więc w tej organizacji nas zabraknąć.

Nie możemy być również biernymi w walce o prawa, które świat pracy zdobywa. Nie możemy stać na uboczu i patrzeć obojętnie na to co się dokoła nas dzieje, w błogim stanie, że skoro coś się dokona, dokona się i dla nas.

Nie! My też musimy rzucić na szalę nasze siły. Żyjemy w czasach kiedy kształtowanie życia należy do zbiorowości i w oparciu się o nią. Jednostka,

jako taka nie jest brana pod uwagę. Siłą więc rzeczy człowiek niezorganizowany musi się znaleźć poza nurtem życia, nic społeczeństwu nie da i w niczym się nie przyczyni do polepszenia jego doli.

Nasza organizacja dotychczas nie brała żadnego prawie udziału w życiu społecznym. Dopiero ostatnie lata przyniosły poprawę. Jesteśmy jednak zbyt słabo zorganizowani. Kongres powinien nas skupić i wciągnąć w szeregi Związku wszystkich pracowników Notariatu i Hipoteki. A więc przez kongres do silnej i jednolitej organizacji, skupiającej wszystkich naszych kolegów, a nie odwrotnie.

Na kongresie musimy podkreślić, że mamy prawo do obrony naszych interesów, że nie możemy pogodzić się z losem, który pracownikom notariatu zgotowało prawo o notariacie, a pracownikom hipoteki może przynieść przyszłe prawo rzeczowe.

Musimy odeprzeć niesłuszne ataki społeczeństwa, że jesteśmy grupą ludzi uprzywilejowanych pod względem zarobków, a przy tym nie posiadających wymaganych kwalifikacji zawodowych.

Skoro poświęciliśmy się zawodowi notarialnemu i hipotecznemu, należy nam umożliwić pracę. Przecież, nie mówiąc już o starszych kolegach, młodzi, którzy mają po kilka lat pracy i to pracy ciężkiej i odpowiedzialnej, nie mogą być skazani na wegetację, skoro rozpoczynając pracę w zawodzie, posiadali wówczas dostateczne do tego kwalifikacje. Nie mogą więc ponosić skutków, równających się zupełnemu pozbawieniu ich praw do pracy, pozbawieniu ich prawa do doskonalenia się w tej pracy i pozbawieniu ich godności, skoro z całą wiarą i zapałem do pracy tej stanęli. Czy teraz mają zmienić zawód i rozpoczynać pracę w innym zawodzie, aby tam znaleźć pole dla swych chęci do pracy i życia. Czy nie nasuwa się pytanie, że i w tym innym zawodzie może ich spotkać podobny co i u nas los.

Możnaby było pogodzić się z takim losem, gdyby tą miarą mierzono wszystkich i gdyby było to potrzebne dla celów wyższych. Niestety my jesteśmy pierwsi, których pozbawiono wszelkich praw podmiotowych. Dotychczasowe zmiany w organizacji niektórych zawodów w Polsce szły po linii, że prawa nabyte zostały uszanowane. Tak było z mierniczymi przysięgłymi, dentystami, obrońcami sądowymi, pomocnikami aptekarskimi, felczerami, technikami itp. i wreszcie z notariuszami, a ostatnio z adwokatami, pracującymi w notariacie i hipotece.

W stosunku do nas zastosowano inny system, którym wywłaszczono nas ze wszystkiego, wbrew wszelkim zasadom słuszności i sprawiedliwości.

Obecny stan nakłada na nas i to niektórych tylko, mianowicie zastępców notariuszy, pewne obowiązki. Pozostali są wogóle poza nawiasem. Praw nie posiadamy żadnych. Wymaga się od nas dużo. Wymagania te musimy spełniać, a jeżeli czegoś nie wykonamy, albo, co gorsze, wykonamy nie tak jak potrzeba, ponosimy konsekwencje w postaci jedynego i najwyższego wymiaru kary. A jak potrzeba wykonać to czego od nas się żąda tego nam nikt nie mówi i nie czuje się uprawniony do powiedzenia. Nas nikt nie uczy, nami nikt się nie opiekuje, nami nikt nie kieruje. Nas tylko można karać i to jednym jedynym miernikiem — najwyższym.

W zakresie naszego zawodu nie jesteśmy związani żadnym stosunkiem prawnym. Jesteśmy przedmiotem. Przypomina to stosunki, jakie panowały między panem i chłopem w wieku XVI, a może i gorsze, bo nawet nie mamy po naszej stronie Modzieńskich, Opalińskich.

Musimy więc sami upominać się o nasze prawa.

Pod względem organizacji kongres powinien przyczynić się do rozszerzenia naszych wpływów tam, gdzie ich jeszcze nie ma, do ugruntowania tych, które istnieją, do odzyskania straconych.

Nie możemy się zrażać niechęcią jednostek. Nie możemy się zrażać obojętnością. Jeżeli opadają nam ręce, jak to się nie raz słyszy, należy odpocząć i pracować dalej z uporem i wiarą w lepsze jutro.

Nikt nie powiedział, że serce upadło, że wiara w idee upadła. Zmęczonych można zastąpić. Nie ma wśród nas niechętnych, są tylko obojętni. To jest pewne. Tę więc obojętność trzeba zwyciężyć, do tej grupy trzeba dotrzeć, przekonać. Trzeba rozbudzić ducha społecznego i natchnąć wiarą naszych kolegów w możliwość realizacji najśmielszych zamierzeń, a wówczas, nawet zrodzone w marzeniach projekty przybiorą kształty rzeczywistości.

W obecnych czasach dokonywa się przeobrażenie pojęć i ustrojów społecznych, jaki będzie wynik nie wiadomo, w każdym bądź razie można z całą pewnością stwierdzić, że przyszłość należy do ludzi zorganizowanych. Jeżeli więc chcemy być pożyteczni dla społeczeństwa, musimy iść w grupie, nie samopas, a więc przez organizację, którą jest Związek.

Świadomość organizacji już się u nas ukazuje. Coraz większe jest zainteresowanie Związkiem. Musimy je dalej rozwijać, niszczyć skorupę egoizmu i samolubstwa.

W walce o lepsze jutro całego świata pracy, a w tym i o nasze prawa nie może nas samych zabraknąć. Nasz największy wróg — niewiara we własne siły, coraz częściej kapituluje i wywiesza białe sztandary. Niech więc kongres zmusi go do całkowitej i ostatecznej kapitulacji.

Zbierzmy się więc wszyscy na kongresie, niech nikogo nie zabraknie, stańmy wszyscy do pracy, a nasze żądania będą uwzględnione, bo przemawia za tym sprawiedliwość, a poprze je siła naszej organizacji.

Wacław Głowacki.

KILKA SŁÓW O TESTAMENTACH

Art. 971. Kod. Cyw. Testament przez akt publiczny jest to taki, który przyjmują dwaj notariusze w obecności dwóch świadków lub jeden notariusz w obecności czterech świadków.

Art. 972 Kod. Cyw. Jeżeli testament przyjęty jest przez dwóch notariuszów, dyktowany im będzie przez testatora i napisany być powinien przez jednego z notariuszów tak, jak jest dyktowany.
Jeżeli jest jeden tylko notariusz, testament również winien być przez testatora dyktowany, a przez tegoż notariusza napisany.

W jednym i drugim wypadku testament powinien być odczytany testatorowi w obecności świadków.

O tym wszystkim ma być uczyniona wyraźna wzmianka.

Artykuł 971 wyjaśnia co to jest testament publiczny i w jaki sposób powinien być sporządzony.

Jest to proste, zrozumiałe i nie wymagające komentarzy.

Gorzej jest jednak z art. 972 K. C.

Senat rosyjski w orzeczeniu 23/1903 wyjaśnił, że „art. 972 nie wymaga ażeby notariusz spisał testament tymi samymi słowami i użył tych samych wyrażeń, którymi posiłkował się testator. Notariusz może poprawić braki, wysłowienia się testatora pod warunkiem „by myśl jego oddał należycie". Jednakże poprawność redakcji nie upoważnia do wnioskowania o normalnym stanie umysłowym testatora".

Otóż jak wynika z art. 972 testament winien być napisany tak, jak jest dyktowany, a więc słowami testatora, co jeszcze w zakończeniu testamentu notariusz akcentuje:

„Akt ten napisany własnoręcznie przeze mnie, notariusza, w obecności wyżej powołanych świadków, został testatorowi odczytany i przez niego wysłuchany, po czym testator oświadczył, *że testament ten napisany tak, jak on go dyktował... i t. d.*".

To znaczy, że zawsze mówi się o dyktowaniu.

Zdawałoby się, że wszystko jest w porządku. Notariusz, trzymając się ściśle nie samego już art. 972, lecz tego co wyjaśnił senat rosyjski układa sobie zdania i wyrażenia według swoich myśli i utartego szablonu, lecz jakie wynikają z tego skutki — poniżej podaję.

Gdy testament pisany był ściśle słowami testatora — podług jego myśli i sposobu wyrażania się, nie byłoby zarzutów ze strony osób pominiętych w testamencie przez testatora, lub którym się wydaje, że zostały pokrzywdzone i z tego powodu powstają procesy o unieważnienie testamentu, zarzucając, że testator był nieprzytomny w chwili sporządzania testamentu, lub chory na umyśle.

Oczywiście są to sprawy bardzo przykre i nieprzyjemne dla notariuszów.

Bo, jakkolwiek żaden notariusz nie sporządzi testamentu, o ile nie przekona się, że testator jest zdrowy na umyśle i na każde zadane mu przez noturiusza pytanie nie odpowiada logicznie, — to jednak zdarzają się wypadki, że rodzina testatora, lub ci, którzy sobie uzurpowali prawa do spadku, zostali przez testatora pominięci w testamencie, — występują po śmierci testatora do sądu o unieważnienie testamentu, motywując tym, że testator w chwili sporządzania testamentu był nieprzytomny, albo że w ogóle już w tym czasie nie żył.

Ponieważ słowa dyktowane przez testatora, ujęte są w cudzysłów, — należałoby pisać testament słowami testatora, podług jego myśli i wyrażeń, a wówczas rodzina testatora nie miałaby możności składania zarzutów o nieważność testamentu z powodu nieprzytomności lub niezdolności umysłowych testatora, gdyż nikt z rodziny nie mógłby zaprzeczyć, że słowa i wyrażenia w testamencie nie są podyktowane przez testatora.

Senat rosyjski, wyjaśniając treść art. 972, pozostawił jakby furtkę do przyszłych procesów pomiędzy spadkobiercami testatora.

Jak wynika z powyższego wyjaśnienia Senatu rosyjskiego, w testamencie publicznym, zamiast wyrazów „podyktowany mi został przez testatora" powinno być „napisany został przeze mnie, notariusza, według woli testatora", — to prędzej odpowiadałoby prawdzie.

Jeżeli testator może pisać i sam sporządzi swój własnoręczny testament, jest on zarówno ważny, jak i testament publiczny, o ile zawiera wszystkie warunki, wymagane przez art. 970 K. C.

Z tego wynika, że jak w testamencie własnoręcznym testator posługuje się wyłącznie swoją myślą i pisze swoimi słowami, tak i w testamencie publicznym notariusz powinien zastosować się ściśle do słów i wyrażeń, dyktowanych mu przez testatora.

Nawiązując do art. 972 K. C. uważam, że w praktyce należałoby wyjaśnienia sen. ros. pozostawić na uboczu, natomiast art. 972 przyjmować w takim brzmieniu, w jakim go prawodawca ujął, i przy sporządzaniu testamentu stosować się ściśle do treści tego artykułu, a za tym pisać testament tak, jak jest dyktowany, to znaczy słowami i wyrażeniami testatora.

Włodz. Dąbrowski.

O POPRAWĘ BYTU

(Referat wygłoszony na Zjeździe Delegatów Związku dn. 8 maja 1938 r.).

Już na dwóch Zjazdach Delegatów naszego Związku zajmowano się sprawą akcji w kierunku zawarcia układu zbiorowego, a dotychczas sprawa ta ani o krok nie ruszyła naprzód. Nie biorę oczywiście pod uwagę faktu złożenia w marcu roku ubiegłego przez Zarząd Związku referatu Zjednoczeniu Notariuszów w tej kwestii, na który dotychczas nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

To nie znaczy, że w sprawie tej nic się nie robi. Owszem, prowadzona jest akcja — ale ze strony naszych pracodawców.

Znacie wszyscy wniosek grupy rejentów łódzkich z przed dwu laty. Wniosek wówczas na zgromadzeniu Izby Notarialnej warszawskiej został zgilotynowany. Jednakże to nie dowód, że w tej sprawie zaniechano przeciwko nam akcji. Ażeby Was, Koledzy, przekonać, że jest inaczej, pozwolę sobie odczytać następujące pismo poufne:

„Delegat Rady Notarialnej... dn. 16 października 1937 r. Do Pana Notariusza... Niniejszym komunikuję, że na zebraniu koleżeńskim, odbytym w dniu 26 września b.r. w P..., uchwalono: 1. zobowiązać się moralnie do przyjmowania aplikantów, przez wykorzystywanie wszelkich nadarzających się ku temu sposobności, zwłaszcza przypadków opróżniania się miejsc pracowniczych w kancelariach, 2) unormować wynagrodzenie zastępców przez wytyczenie maksymalnych dopuszczalnych granic tego wynagrodzenia....".

Z pisma tego widzicie, że jest prowadzona przeciwko nam akcja, jak to po wojskowemu nazywa się — ofenzywa.

A powiedziano jest w kodeksie wojskowym, że nigdy jeszcze wojny nie wygrał ten, który wciąż trzyma się w defenzywie.

Musimy przejść do kontrofenzywy!

Jeżeli chodzi o warunki z przed dwóch laty — zmieniły się one, w porównaniu z obecnymi stosunkami, *radykalnie.*

Wprawdzie po ostatnim Zjeździe Delegatów, kiedyśmy przedstawiali nasze postulaty nowowybranemu wówczas Prezesowi stołecznej Rady Notarialnej Panu Ministrowi Jurkiewiczowi — Ten nam odpowiedział, że jakoby Minister Pracy — uważa, że rządzi w tej kwestii prawo ekonomii politycznej o podaży i popycie, a w tej chwili popyt na pracę jest mniejszy od podaży ze względu na przypływ do notariatu młodzieży — nie powiedział „w osobach młodych prawników" ale tak Go zrozumieliśmy.

Wszakże zrażać się tym nie możemy. Odwrotnie! Wiemy doskonale, że długie jeszcze lata upłyną, zanim asesorzy nas zastąpią. Zwłaszcza w ośrodkach prowincjonalnych.

Pozą tym — nie przechwalając się — znamy swoją wartość i wiemy, że nawet w razie nasilenia w większych ośrodkach dostatecznego ilościowo personelu „nowego" — nie da ten nowy narybek tych wartości jakie my przedstawiamy, choćby ze względu na tymczasowy, względnie przejściowy charakter ich pracy w danej kancelarii.

Wreszcie, jeżeli chodzi o możliwości poprawy obecnych niepewnych warunków bytu, mamy dzisiaj za sobą ustawę o układach zbiorowych pracy, czego przed dwoma laty nie mieliśmy. Ustawa ta wydana została w celu załagodzenia tarć między pracownikami a pracodawcami, w celu utrzymania równowagi społecznej. Nie jesteśmy ustawą tą zachwyceni. Ale musimy wykorzystać to co ona nam dobrego daje.

Dotychczas mogliśmy wysyłać żądania, prośby i memoriały, a odpowiedzi na nie — nie otrzymywać. I pozostawało nam albo decydować się na strajk jako ostateczny środek walki, albo milczeć i znosić upokorzenia i pozostawać na łasce i niełasce pracodawców.

Obowiązująca obecnie ustawa o układach zbiorowych pracy daje nam możność nakłonić naszych pracodawców do rozmowy z nami na wysunięty postulat zawarcia układu zbiorowego pracy, — Mianowicie — jeżeli pracodawcy nasi, względnie ich zrzeszenia jako to: Zjednoczenie Notariuszów i Zrzeszenie pisarzy Hipotecznych nie zechcą z nami rozmawiać i nie odpowiedzą na nasze postulaty zawarcia układu zbiorowego, zwracamy się do Ministerstwa Opieki Społecznej, a Ministerstwo, za pośrednictwem Głównego Inspektora Pracy, wezwie naszych pracodawców na wspólną konferencję w powyższym przedmiocie.

I w ten sposób do rozmowy dojść m u s i.

Oczywiście mogą na nasze żądania pracodawcy nie zgodzić się. Mogą nastąpić targi. W rezultacie możliwe jest powołanie do uzgodnienia spornych kwestyj arbitra, w osobie choćby tegoż Głównego Inspektora Pracy. Ale sprawa zawarcia układu zbiorowego musi już ruszyć naprzód — właśnie dzięki istnieniu ustawy o układach zbiorowych pracy.

Przypominam, że w akcji tej mamy przyrzeczone poparcie związków zorganizowanych w Unii, o czym wiecie z uchwał Kongresu Unii.

Wielu z naszych kolegów, szczególnie z pośród tych nielicznych co dobrze zarabiają, mianowicie z pośród zastępców, którzy mają wynagrodzenie procentowe, odnoszą się do sprawy zawarcia układu zbiorowego niechętnie, obawiając się, że przez układ podniosą się zarobki młodszych pracowników również i ich kosztem, albowiem w zwiększonych na utrzymanie personelu wydatkach i oni partycypować będą.

W tej chwili nie wchodzę w to czy poszczególni zastępcy stracą czy zyskają przez zawarcie układu zbiorowego. *Związek nasz* nie *jest Związkiem* zastępców — jeno *ogółu pracowników notariatu i hipoteki.* Wiem, że lwia część tych pracowników przez zawarcie układu zbiorowego zyska. A to przemawia za koniecznością energicznego przeprowadzenia tej akcji.

Podkomisja Komisji wnioskowej, wyłoniona przez obecny Zjazd Delegatów do rozpatrzenia wniosku zgłoszonego w tej sprawie przez Zarząd Oddziału warszawskiego wysunęła poniższe w tej mierze postulaty, po zapoznaniu się z którymi, mam wrażenie przekonacie się, że i najlepiej sytuowani zastępcy na układzie zbiorowym duże korzyści odnieść mogą.

Za nim przejdę do samych postulatów chciałbym zwrócić uwagę Kolegów na to, że chociaż w myśl art. 1-go ustawy o ukł. zb. pr. do układu mają zastosowanie przepisy prawa cywilnego, dotyczące umów, w szczególności art. 445 K. Z., to jednakże, *postanowienia układu zbiorowego pracy, które określają warunki, jakim powinny odpowiadać indywidualne umowy o pracę mają charakter bezwzględnie obowiązujący (jak ius cogens).*

Z tego wynika, że wszelkie przepisy ustaw ogólnych — muszą usunąć się na bok — wobec postanowień normatywnych nowego prawa, jakim jest zarejestrowany układ zbiorowy pracy.

Inaczej mówiąc zarejestrowany układ zbiorowy pracy jest ustawą bezwzględnie obowiązującą, chyba że ustawy ogólne są korzystniejsze dla pracowników, Przytym *korzystniejszych warunków wypływających z układu pracownik zawsze dochodzić może, albowiem zrzeczenie się przez niego tych korzystniejszych warunków jest nieważne.*

Jeszcze chwilę. Ustawa stanowi, że układ zbiorowy pracy, zarejestrowany w myśl ustawy o ukł. zb. pr. *wiąże pracodawców również w stosunku do jego pracowników niezrzeszonych; pracownicy ci przyjmują na siebie obowiązki wynikające z układu* (art. 5 ustawy).

Jeżeli chodzi o *pracodawców niezrzeszonych* — układ obowiązywać ich będzie tylko w razie nadania *układowi mocy powszechnie obowiązującej,* co może nastąpić na wniosek jednego z uczestników układu (pracodawcy, lub związku pracodawców, albo związku pracowniczego).

Nie będę wykładał Wam dalej zasad ustawy. Powtarzam tylko, że dzięki zorganizowanej sile, jaką przedstawiają związki pracownicze, dla utrzymania równowagi społecznej, została wydana ustawa o układach zbiorowych pracy. Na długo przed jej wydaniem zorganizowany robotnik zmuszał swoich pracodawców do zawierania umów zbiorowych. Po wydaniu ustawy zawarto już cały szereg układów między pracownikami umysłowymi, a ich pracodawcami. Wspomnę tylko o bankowcach, pracownikach ubezpieczeniowych, a ostatnio o dziennikarzach.

Mając na uwadze akcję prowadzoną przez naszych pracodawców przeciwko nam, a z drugiej strony warunki ułatwiają nam przejście do kontrakcji, o czym wyżej mówiłem — podkomisja o układach zbiorowych, wychodząc ze stanowiska, zajętego we wniosku Zarządu Oddziału Warszawskiego, poleciła mi, abym w związku z uchwałami poprzednich dwuch Zjazdów Delegatów i w Związku z projektowanym Kongresem przedstawił plenarnemu posiedzeniu Zjazdu Delegatów następującego wniosku, o przyjęcie którego w imieniu Podkomisji uprzejmie proszę.

———oOo———

UCHWAŁA W SPRAWIE ZAWARCIA UKŁADU ZBIOROWEGO.

Zjazd Delegatów uważając, że sprawa zawarcia układów zbiorowych pracy dla pracowników notariatu i dla pracowników hipoteki całkowicie jest dojrzała, poleca Zarządowi Głównemu opracowanie i przedstawienie na projektowanym Kongresie wniosków konkretnych zmierzających do zrealizowania naszych w tej mierze postulatów, przy czym Zjazd uznaje za konieczne wysunięcie ze swej strony następujących tez:

1. znosi się wynagrodzenia akordowe (od sztuki, od arkusza), doprowadzające do niezdrowej konkurencji między pracownikami, do zawiści i nienawiści między nimi, oraz do nadmiernie przeciążającej pracy i do przekraczania z reguły urzędowych godzin pracy.

2. poza tym system wynagrodzenia może pozostać dotychczasowy to jest procentowy lub stały, w zależności od zwyczajów miejscowych.

3. wszystkie kategorie pracowników mają zabezpieczone minimum wynagrodzenia.

4. praca winna odbywać się w godzinach urzędowych i nie może przekraczać 7 godzin na dobę, za pracę w godzinach nadliczbowych, w wypadkach wyjątkowych pobierający wynagrodzenie stałe otrzymują wynagrodzenie dodatkowe w wysokości stanowiącej 50% zasadniczego wynagrodzenia za każdą rozpoczętą godzinę pracy.

5. każdy pracownik korzysta z urlopu wypoczynkowego corocznie, do 10 lat pracy w zawodzie przez 1 miesiąc, po 10 latach pracy w zawodzie przez 1½ miesiąca. Okres powołania na ćwiczenia wojskowe nie może być zaliczony do urlopu i jest opłacany normalnymi poborami.

6. łączenie stanowisk jest niedozwolone.

7. wymówienie pracy pracownikom mającym za sobą ponad 10 lat pracy w zawodzie może nastąpić po uprzednim 6 miesięcznym wymówieniu.

8. wymówienie posady musi być umotywowane i nie może nastąpić bez porozumienia się ze Związkiem.

9. każdy pracownik pozbawiony pracy przy opuszczaniu posady otrzymuje odprawę w wysokości 1 miesięcznych poborów za każdy rok pracy w danej kancelarii. Nie stosuje się to do wydalonych za udowodnione przestępstwa.

10. każdy pracodawca wpłaca do kasy Związku miesięcznie po 1 złotym od każdego pracownika na fundusz zabezpieczający odprawę pracowników w razie śmierci pracodawcy.

11. w razie śmierci, zwolnienia lub dobrowolnego opuszczenia stanowiska pracodawcy, pierwszeństwo do objęcia posad mają pracownicy poprzednika.

12. przyjmowanie nowych pracowników winno odbywać się jedynie w porozumieniu ze Związkiem.

NAWIĄZUJEMY KONTAKT Z LITWĄ

W pierwszej połowie maja r. b. otrzymaliśmy bardzo ciekawą i miłą w treści kartę pocztową, którą z uwagi na jej charakter przytaczamy poniżej w całości:

Strona tytułowa: (Pogoń litewska). Lietuva — Lithuanie. Atvirukas Carte Postale. Biuro Notariusza (Najbliższe od Poczty Centralnej) Warszawa Lenkija.

Strona korespondencyjna: Litwa, Skuodas, 5.V. 1938 r. Do Szanownych Koleżanek i Kolegów, — Pracowniczek i Pracowników Biura Notarialnego. Szanowne i Szanowni. — Opierając się na solidarności fachowej, zasyłam jaknajlepsze pozdrowienia i proponuję jednemu z naprawdę miłujących swój zawód obmienić się szeregiem listów, w których byśmy omówili różnice i podobieństwa Notariatów polskiego i litewskiego, oraz, przy tej sposobności, wzajemnie przesyłalibyśmy sobie używane przez Notariuszów Polski i Litwy: blankiety plenipotencji, kontraktów, aktów protestu, aktów hipotecznych, a także weksle, marki stemplowe, wzory pieczęci i temu podobne, jak również *wydawnictwa biur turystycznych o naszych Krajach*, i temu podobne.

Nie kryję, iż *taka korespondencja*, już z samej swej natury miła na całe 100%, *będzie jeszcze milsza, jeśli się na tę propozycję odezwie właśnie któraś z Miłych Koleżanek*, — czego Łaskawi Koledzy za obrazę niech nie uważają.

Ja w Notariacie pracuję, *jako sekretarz*, od 1924 r. i kilkanaście razy spełniałem obowiązki Notariusza. Łączę wyrazy szacunku i czekam na odpowiedź Mecislovas Kazlauskas Notaro Kontora Skuodas Lietuva — Lithuanie.

P.S. pocztówkę rzucę do skrzynki w pierwszy dzień, gdy stosunki pocztowe zaczną działać — 10/V-38 r. Szacunek p. Notariuszowi.

———oOo———

Podając do wiadomości naszych Czytelników a przede wszystkim Czytelniczek treść tej nad wyraz miłej dla nas korespondencji, nie potrzebujemy chyba dodawać, iż z propozycji skorzystaliśmy i odwrotną pocztą wysłaliśmy żądane informacje i wydawnictwa, a w tej liczbie i nasze czasopismo, oczekując wymiany.

Z prawdziwym zadowoleniem akcentujemy na tym miejscu, iż, dzięki inicjatywie Sympatycznego Kolegi Litewskiego, będziemy w stanie przyspieszyć nawiązanie kontaktu z notariatem litewskim, co w naszej praktyce codziennej będzie miało pierwszorzędne znaczenie z uwagi na ożywiające się stosunki gospodarcze Polski z Litwą.

Kontakt ten możemy wykorzystać również i dla celów osobistych, gdyż obecnie w okresie rozpoczynających się urlopów wypoczynkowych otwiera się dla nas możliwość urządzenia jakiejś zbiorowej, a nawet i indywidualnej wycieczki na Litwę i zapoznania się z uroczym jej krajobrazem, co pośrednio Kolega Litewski nam doradza, a z czego nikt z nas nie omieszka skorzystać.

Okazja do urządzenia wycieczki do Polski i zapoznania się z naszym środowiskiem zawodowym nadarza się Koleżankom i Kolegom Litewskim wobec naszego Kongresu w dniach 5 i 6 czerwca r. b., na który wysłaliśmy Im już zaproszenie i w razie przybycia do nas, do Warszawy, mogą być pewni, iż przyjmiemy ich serdecznie nie tylko jako drogich Gości, lecz przede wszystkim jako kolegów w zawodzie, którzy, jak to wspomina kolega Kazlauskas, poczuwają się do solidarności fachowej.

Na tym narazie kończymy naszą wzmiankę o nawiązaniu kontaktu z pracownikami notariatu litewskiego, która, przypuszczamy, rozpocznie stałą rubrykę naszego pisma pod tytułem „Z notariatu litewskiego", i przesyłamy Koleżankom i Kolegom Litewskim serdeczne pozdrowienia i życzenia pomyślnych wyników w pracy zawodowej od Koleżanek i Kolegów Polskich. Do zobaczenia się w Warszawie na Kongresie.

Sudievu Lietuvos Kolegai!

Stanislaw Karczewski Wronki

O ZMIANĘ USTAWY O OPŁATACH STEMPLOWYCH

Opłacie stemplowej podlega każde pismo, które stwierdza pewną czynność prawną. Między innymi więc podlegają opłacie stemplowej umowy kupna-sprzedaży nieruchomości, np. gospodarstwa rolnego. Wysokość opłat jest tu w ustawie jasno określona i nie nasuwa poważniejszych wątpliwości.

Inaczej natomiast przedstawia się sprawa, jeśli chodzi o umowy, które w charakterze swoim nie stwierdzają ani sprzedaży, ani też darowizny nieruchomości. Mam tu na myśli t. zw. umowy familijno-zdawcze, to jest te umowy, w których rodzice *zdają* swoje gospodarstwo na jedno z dzieci, nakładając na nie obowiązki pewnych świadczeń. W umowie takiej w b. dziel. pruskiej postanawiają rodzice, że gospodarstwo, będące ich własnością, przechodzi z dniem spisania umowy na jedno z dzieci: dla siebie wypisują wymiar, a pozatym nakładają na otrzymującego gospodarstwo obowiązek spłacania rodzeństwa i przejęcia ewentualnie długów. Umowa taka *nie jest aktem kupna-sprzedaży*, brak bowiem umówionej ceny kupna; nie jest również darowizną, skoro przejmujący zobowiązuje się do świadczeń na rzecz zdających w postaci wymiaru.

Ustawa stemplowa takich umów nie przewiduje i nie ma też w ustawie dla tego rodzaju umów stawek opłaty. Istnieją jedynie wykladnie Ministerstwa Skarbu, które jednak tego zagadnienia nadzwyczaj ważnego na terenie ziem zachodnich *nie rozwiązują*. W myśl tych instrukcji należy od pewnych umów zdawczych opłatę wymierzyć, w innych wypadkach kontrakt taki jest wolny od opłaty. Instrukcje wskazują, że wolne od opłaty są umowy, w których przejęte, przez np. syna, zobowiązania nie przewyższają wartości gospodarstwa. Gdy zaś świadczenia są wyższe od wartości gospodarstwa, należy opłatę stemplową wymierzyć i to od najwyższego świadczenia odpłatnego np. od skapitalizowanej wartości wymiaru. Roczną wartość wymiaru kapitalizuje się w zależności od wieku zdających, przy uwzględnieniu mnożnika, zawartego w ustawie pruskiej o opodatkowaniu spadków i darowizn. Taki stan rzeczy powoduje zanik tego rodzaju umów, względnie przyczynia się do obchodzenia przepisów ustawowych. W interesie gospodarczym zaś leży, aby raczej umowy takie podtrzymywać i popierać przez wydatne obniżenie stawek opłaty stemplowej. Jest więc rzeczą konieczną przeprowadzenie odpowiedniej nowelizacji ustawy stemplowej, zwłaszcza wobec ustawy z dnia 28 kwietnia 1938 (Dz. Ustaw 32 poz. 276), gdyż w myśl tej ustawy opłaty stemplowe przy wartości do 10.000 złotych wynoszą tylko 1% t. j. przy sprzedaży.

Zdaniem moim nie można w powyższym wypadku, gdzie zachodzi wyraźnie *zdanie* nieruchomości, stosować nawet przepisów o spadkach i darowiznach i to z uwagi na rozstrzygnięcie-orzeczenie Sądu Najwyższego, w myśl którego to orzeczenia ustanowienie przyszłego spadku dla dzieci przez rodziców jest nie dopuszczalne, gdyż spadek otwiera się dopiero po śmierci rodziców.

Najwyższy Trybunał Adm. orzekł wyrokiem z dnia 24 lutego 1933 L. Rej. 3788/32, że umowa oznaczona przez kontrahentów jako *umowa darowizny*, na mocy której rodzice „zdają" synowi nieruchomość, a on zobowiązuje się do świadczeń periodycznych na rzecz rodziców na czas ich życia oraz dalszych świadczeń wzajemnych, jest umową odpłatną, a nie *darowizną*, jeżeli wartość świadczeń periodycznych, skapitalizowana według przepisów o opodatkowaniu darowizn z doliczeniem dalszych świadczeń wzajemnych, przewyższa wartość nieruchomości, podaną w piśmie stwierdzającym umowę. Umowa taka w myśl tegoż orzeczenia podlega opłacie stemplowej w myśl przepisów art. 52 i 58 u o s.

Natomiast inne stanowisko zajął Najwyższy Trybunal w orzeczeniu L. rej. 2860/33 (Notariat-Hipoteka nr. 11 — 14 za rok 1937), które przytaczam:

Dyskwalifikacja umowy, jako darowizny, a zakwalifikowanie jej jako umowy odpłatnej, nie może nastąpić na zasadzie samego tylko obliczenia wartości przyjętych przez obdarowaną stronę ciężarów, opartego na przepisach ustawy o podatku spadkowym.

Istnienie w umowie, mającej być podług woli strony przysporzeniem bezpłatnym, ciężarów lub zleceń, zwłaszcza takich, które zazwyczaj są połączone przy przejściu majątku drogą nabycia na wypadek śmierci i przechodzą przy sukcesji uniwersalnej na sukcesora nie wyklucza zastosowania do danej umowy przepisów ustawy niemieckiej nawet w wypadku, gdy ciężary te obliczone wedle przepisów tej ustawy przewyższają określoną przez stronę wartość przedmiotu darowizny.

Wobec powyższego stanu rzeczy pozostaje do rozstrzygnięcia kwestia prawna, czy kontrakt *zdania* podpada pod przepisy o spadkach i darowiznach, czy też pod przepisy ustawy o opłatach stemplowych?

O przepisach o spadkach nie może być wogóle mowy, gdyż przepisy te stosuje się dopiero po otwarciu się spadku — po śmierci spadkodawcy. Przy kontraktach *zdania* nie mogą mieć zastosowania przepisy o darowiźnie, gdyż przy darowiźnie oblicza się opłaty dopiero ponad 10.000 zł. czystej darowizny; a poniżej 10.000 złotych nie pobiera się wogóle żadnych opłat o ile akt darowizny zawarty został pomiędzy rodzicami a dziećmi.

Przemówienie, wygłoszone przez Vice-Prezesa Oddziału Warszawskiego—Konrada Mataja na Zjeździe Delegatów w dniu 8 maja r.b.

W imieniu Zarządu Oddziału Warszawskiego Związku, pełniącego miły obowiązek gospodarza, przypadł mi w udziale zaszczyt powitania Szanownych Kolegów uczestników dzisiejszego Zjazdu.

Przy tej okazji pozwolę sobie na pewne przypomnienie.

Termin pierwszego naszego Zjazdu, jaki się odbył w Łodzi na jesieni 1933 roku, na którym dokonana została konsolidacja wszystkich organizacji, skupiających pracowników zatrudnionych w Notariacie i Hipotece, w Ogólno Polski Związek Pracowników Notariatu i Hipoteki, zbiegł się z terminem ogłoszenia Prawa o Notariacie.

Prawo to w art. 131 przekreśliło nasze dobrze długoletnią pracą nabyte prawa, uczyniło z nas zastępców tymczasowych do odwołania, trzyma nas w stałej niepewności o dzień jutrzejszy, pozbawia trwałości warsztatu pracy, stawia nas w roli obywateli drugiej klasy, w roli murzynów, których się jeszcze toleruje, bo mają coś jeszcze do zrobienia, bo kadry uprzywilejowanych dyplomowanych prawników nie są dość liczne i dostatecznie przygotowane by nas zastąpić, ale gdy kadry te przygotujemy, nastąpi zapowiedziane przez Prawo o Notariacie odwołanie, a murzyn, jako że zrobił swoje, będzie mógł odejść.

Prawo to w stosunku do Kolegów z ziem zachodnich obeszło się jeszcze bardziej po macoszemu i w art. 145 postawiło ich już poza nawiasem.

Proszę Kolegów, stala się nam krzywda dotkliwa, tym boleśniejsza, że zadana ręką polskiego prawodawcy.

Sprawa ta poruszana była na wielu zebraniach związkowych, na wszystkich Zjazdach, omawiana w licznych artykułach na łamach naszego organu i w prasie codziennej, Zarządy naszego Związku przy każdej nadarzającej się okazji słały obszerne petycje i memoriały oraz konferowały z właściwymi władzami.

Niestety głosy nasze były dotąd głosami wołającego na puszczy. Do dnia dzisiejszego nic nie wskóraliśmy, a miecz Damoklesa w postaci art. 131 wciąż groźnie wisi nad naszymi głowami.

Jeżeli pozwoliłem sobie na poruszenie tego tematu, na przypomnienie tej smutnej rzeczywistości, to nie dla tego, żeby siać defetyzm w nasze szeregi, żeby kruszyć wiarę we własne siły i lepszą przyszłość, ale dla tego, że uważam, że temat ten winien być poruszany ciągle, stale, aż do skutku, przy każdej okazji, poddawany pod obrady na każdym zebraniu związkowym, na każdym zjeździe, aby echa tych obrad dotarły do czynników miarodajnych, przypominały, że ta rana ciągle krwawi, że wyrządzono krzywdę, że prawa dobrze nabyte winny być uszanowane, że czas najwyższy by błąd naprawić, czas najwyższy, by przystąpić do nowelizacji art. 131 i 145, czas najwyższy, by wreszcie sprawiedliwości stało się zadość.

I jakkolwiek nie widzę, by sprawa art. 131 i 145 znajdowała się na porządku obrad dzisiejszego Zjazdu, nie wątpię jednak, że sprawa ta w takiej czy innej formie będzie na tym zjeździe poruszana, bo jak przed chwilą powiedziałem, żadnej okazji omijać nam nie wolno.

Kończąc, serdecznie życzę Zjazdowi pomyślnego wyniku obrad.

Z POWODU KONGRESU SŁÓW KILKA.

Powzięcie decyzji przez Zarząd Główny naszego Związku zwołania Kongresu wszystkich pracowników Notariatu i Hipoteki ucieszyło mnie nie pomiernie. Z ideą tą występowałem ciągle. Jeszcze w 1919 r., wnosząc do Zarządu Związku Warszawskiego prośbę o przyjęcie mnie w poczet członków, proponowałem zwołanie Kongresu. Propagowałem tę myśl na łamach naszego pisma.

Wierzę, że rezultaty Kongresu będą b. duże. Wielu kolegów, którzy zasiedzieli się w różnych miejscowościach prowincji, będzie miało możność zetknięcia się z kolegami z innych środowisk, poznania działaczy związkowych, wysłuchania żywego słowa o pracach Zarządu Głównego i Oddziałów, wypowiedzenia swych bolączek i wątpliwości. Przekonają się, że nie są sami, że w razie zorganizowania się jest to olbrzymia masa, mogąca dużo dobrego zrobić we wspólnym wysiłku. Niektórzy malkontenci zrozumieją, że ich pretensje w stosunku do całości sprawy są niewielkie. Będą napewno tacy, którzy na Kongresie wyzbędą się wszystkich uprzedzeń, małostkowości i pewnych nawyków, spowodowanych zbyt spokojnym życiem.- Pożądanem jest, aby zebrani mieli możność wypowiedzenia się od serca, gdyż to wyjdzie tylko dobrze dla wszystkich. Źle by było bardzo, gdyby prezydium Kongresu nie zdobyło się na wytworzenie w czasie obrad atmosfery szczerości i równej sympatii dla wszystkich. A już całkiem niedobrze by było, gdyby niektórzy koledzy czuli się onieśmieleni, lub skrępowani. Z pewnych względów unika się poruszania niektórych spraw, aby — nie daj Boże — kogoś zadrasnąć, albo

---

Szczegółowe omówienie przebiegu obrad Zjazdu Delegatów n/Związku, odbytego w dn. 7 i 8 maja r.b. podamy w następnym numerze (pokongresowym).

żeby nie narazić się większości, lub też nie zasłużyć sobie na krytykę, że, np., broni się z gorliwością godną lepszej sprawy interesów swojego Oddziału, bo ktoś lubi poezję. Prawda, że niektórzy mówcy odznaczają się wielkimi zdolnościami krasomówczymi, a niektórzy nie. Ale powinno się dać wypowiedzieć wszystkim, bo Kongres nie będzie turniejem, a radą, wielką radą nad bardzo żywotnymi sprawami jednego z odłamów świata pracy.

Reasumując powyższe, wyrażam nadzieję, że gdy na Kongresie będą poruszone i omówione wyczerpująco wszystkie nasze bolączki, to data tego Kongresu będzie olbrzymim krokiem w pracy nad organizacją naszego zawodu.

A wiadomo — czasy idą wielkie i kiepsko by było, gdybyście w koło historii weszli nie zorganizowani, skłóceni i nie przedstawiający ani dla siebie, ani dla społeczeństwa i kraju żadnej wartości.

Henryk Żernicki.

KASA POŻYCZKOWO-OSZCZĘDNOŚCIOWA.

W dniu 9 kwietnia r. b. odbyło się walne doroczne zgromadzenie członków naszej Spółdzielni Kredytowej, na którym zostały zatwierdzone sprawozdania władz za rok 1937, oraz rachunek strat i nadwyżki i bilans na 31.XII. 1937 r. Rachunek strat i nadwyżki, oraz bilans niżej ogłaszamy.

Ogólną charakterystykę prac naszej Spółdzielni Kredytowej podaliśmy w Nr. 1—2 z roku bieżącego Nota-Teki. Obecnie więc pozostaje nam tylko uzupełnienie niektórymi danymi.

Przed walnym zgromadzeniem gospodarka Spółdzielni została zbadana przez rewidenta Związku Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych R. P. Obszerne sprawozdanie z rewizji zostało odczytane na walnym zgromadzeniu. Polecenia rewidenta są natury — że tak powiem — porządkowej, przeto nie będę ich przytaczał, zresztą członkowie, którzy na zgromadzenie nie przybyli mogą w biurze Kasy sprawozdanie z rewizji odczytać. Przypuszczam, że władze Spółdzielni nie będą miały nic przeciwko temu. — Sprawozdanie z rewizji obejmuje również okres z roku bieżącego do dnia 24 marca włącznie. To też o znalezionym przez rewidenta stanie rzeczy należy tu wspomnieć.

Jak z podanego niżej rachunku strat i nadwyżki może każdy sobie obliczyć — koszta administracyjne, to jest zwrot Związkowi za personel, lokal, telefon, światło, opał, oraz wydatki kancelaryjne itp. wyniosły w r. 1937 — sumę zł. 2.121 gr. 07 i stanowiły 3,8% sumy bilansowej. A w roku 1936 — 4,8%. — Z powodu większych obrotów, stosunkowo zmniejszyły się wydatki tak zwane handlowe.

Otrzymaną w r. 1937 nadwyżkę w kwocie zł. 386 gr. 48 walne zgromadzenie postanowiło w całości przelać na fundusz zasobowy.

Obrotów Kasy podanych w Nr. 1—2 Nota-Teki nie będziemy powtarzać, podajemy tylko tabelkę porównawczą udzielanych przez Kasę pożyczek i posiadanych udziałów w ciągu ostatnich pięciu lat.

W roku 1933 — fundusz udziałowy — zł 20.740 udzielono pożyczek zł. 4.200.

W roku 1934 — fundusz udziałowy — zł. 15.600 udzielono pożyczek zł. —.

W roku 1935 — fundusz udziałowy — zł. 9.377 udzielono pożyczek zł. 2.325 gr. 67.

W roku 1936 — fundusz udziałowy zł. 7.683.14 udzielono pożyczek zł. 13.851 gr. 06.

W roku 1937 — fundusz udziałowy zł. 10.261.16 udzielono pożyczek zł. 35.690.—.

Zaznaczyć należy, że w r. 1935 — udzielono w rzeczywistości 2 pożyczki zwykłe na sumę ogólną 500 zł., a pozostałą sumę stanowią pożyczki konwersyjne. Porównanie powyższe — zdaje się — nie wymaga komentarzy.

Prowizorycznie dokonany przez rewidenta stan majątkowy naszej Spółdzielni na 24.III. 1938 r. przedstawiał się jak następuje:

Własne fundusze obrotowe składają się z:

funduszu udziałowego	11.319.26
funduszu zasobowego	134.26
nadwyżki netto 1937 r.	386.48
nadwyżki brutto 1938 r.	1.033.57
Razem	12.873.57

i stanowią 22,5% sumy bilansowej (w r. 1936 — 18%) — w porównaniu ze stanem z poprzedniej rewizji (czerwiec 1937) zwiększyły się one o zł. 5.024.34, to jest o 64%. Fundusz udziałowy o zł. 3.638.12, tj. o 47% i zasobowy zmniejszył się o zł. 31.83. Przyczyną zmniejszenia się funduszu zasobowego było pokrycie straty bilansowej 1936 r. w sumie zł. 151 gr. 83.

Obce fundusze obrotowe tworzą:

wkłady terminowe	4.230.77
Wkłady bezterminowe	35.940.11
długi w bankach	2.849.—
dywidendy nie podjęte	22.50
weksle	1.490.—
Razem	44.532.38

i stanowią 77,5% sumy bilansowej (w r. 1936 — 82%). W porównaniu ze stanem z poprzedniej rewizji wzrosły one o zł. 8.688,99, tj. o 24%. Wkłady zwiększyły się o zł. 9.131.29 tj. ca 30%.

Stosunek własnych kapitałów obrotowych — do obcych jest korzystny i wynosi jak 1:3,54.

Tak! Teoretycznie. Ale cały własny fundusz obrotowy zamrożony jest w Pożyczce Narodowej. Gdybyśmy naprawdę sumą własnych funduszów wyżej wykazanych mogli dowolnie obracać! — Nie czekaliby nasi członkowie nieraz tygodniami na otrzymanie pożyczki.

Pomimo to jednak, oraz ze względu na posiadaną już przez Kasę rezerwę w postaci funduszu zasobowego 520.74 zł., jako też nadwyżki spodziewanej, a częściowo już uzyskanej w r.b. — będziemy mogli pokryć ewentualną stratę na dłużnikach wątpliwych, wobec czego Zarząd na walnym zgromadzeniu wystąpił z wnioskiem o obniżenie oprocentowania pożyczek z 10% na 9% w stosunku rocznym. Walne zgromadzenie uchwaliło, upoważnić Zarząd po uzyskaniu zgody Rady Nadzorczej, obniżyć w stosunku powyższym oprocentowanie pożyczek — od 1.VII. r. b.

Tak więc — pierwszy to wypadek w dziejach Kasy, obniżenia odsetek z inicjatywy władz. Obniżka to nie wielka, ale narazie zastąpi dywidendę, której od paru lat członkowie nie otrzymali.

Włodz. Dąbr.

PRZEGLĄD USTAWODAWSTWA I OKÓLNIKÓW

25) W Nr. 29 Dz. Ust., zamieszczone zostały:

pod poz. 255 — ustawa z dnia 2 kwietnia 1938 r. o postępowaniu uproszczonym przy regulowaniu stanu hipotecznego gruntów w związku z przebudową ustroju rolnego lub spłatami rodzinnymi;

pod poz. 258 — ustawa z dnia 23 kwietnia 1938 r. o zniesieniu ustawy z dn. 28 marca 1933 r. o ubezpieczeniu społecznym;

pod poz. 259 — ustawa z dnia 25 kwietnia 1938 r. o zmianie ustawy o wykupie przez dzierżawców gruntów, zajętych pod budynki oraz gruntów czynszowych w miastach i miasteczkach na obszarze sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie;

pod poz. 262 — rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z dn. 31 marca 1938 r., wydane w porozumieniu z Ministrami Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Reform Rolnych w sprawie podziału terytorialnego Rzplitej Polskiej na okręgi i obwody inspekcji pracy.

26) W N. 31 Dz. Ust. pod poz. 274 ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dn. 29 kwietnia 1938 r. o zmianie taksy dla pisarzy hipotecznych.

27) Nr. 32 Dz. Ust. zamieszcza:

pod poz. 276 — ustawę z dn. 28 kwietnia 1938 r. o opłatach stemplowych i sądowych, związanych z przeniesieniem własności nieruchomości:

pod poz. 278 — ustawę z dn. 29 kwietnia 1938 r. o przygotowaniu w czasie pokoju obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej w dziedzinach regulacji i zabudowania osiedli oraz budownictwa publicznego i prywatnego.

28) Nr. 33 Dz. Ust. zawiera:

pod poz. 289 — ustawę z dn. 4 maja 1938 r. — Prawo o ustroju adwokatury;

pod poz. 290 — ustawę z dn. 4 maja 1938 r. o uporządkowaniu wspólnot gruntowych.

29) W Nr. 34 Dz. Ust. ogłoszone zostały:

pod poz. 292 — ustawa z dn. 4 maja 1938 r. o podatku obrotowym;

pod poz. 293 — ustawa z dn. 25 kwietnia 1938 r. o opłatach rejestracyjnych od przedsiębiorstw i zajęć;

pod poz. 297 — rozporządzenie Ministra Skarbu z dn. 2 maja 1938 r. w sprawie oznaczenia listów zastawnych i ich kursów przy spłacie niektórych wierzytelności hipotecznych.

30) W Nr. 36 Dz. Ust. znajdujemy:

pod poz. 302 — ustawę z dn. 28 kwietnia 1938 r. o rejestrowych prawach rzeczowych na pojazdach mechanicznych;

pod poz. 303 — ustawę z dn. 28 kwietnia 1938 r. o ujawnianiu w księgach hipotecznych własności gruntów pounickich;

31) W Nr. 5 Dz. Urz. Min. Sprawiedliwości zamieszczony został okólnik Nr. 1872/II. A/38 w sprawie uprawiania handlu w pomieszczeniach sądowych.

32) W Nr. 11 Dz. Urz. Min. Skarbu pod poz. 288 zamieszczona została wykładnia ustawy o opłatach stemplowych, ustalona przez Ministerstwo Skarbu, treści poniższej:

Nr. 509 (od art. 58, 79, 102, 103, 105, 108, 109 i 110 u. o. s.). Z dniem 31 grudnia 1937 r. wygasła moc obowiązująca niżej wymienionych przepisów prawnych, przewidujących stawki ulgowe:

1) rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 19 grudnia 1936 r. w sprawie opłat stemplowych, wiążących się z przejściem własności nieruchomości w toku postępo-

wania egzekucyjnego (Dz. U. R. P. Nr. 93, poz. 651); na skutek tego — począwszy od dnia 1 stycznia 1938 r. — nie może być zastosowana stawka ulgowa w wysokości 0,2%, przewidziana w powołanym rozporządzeniu. W dniu 19 marca 1938 r. weszło w życie dotyczące tego samego przedmiotu rozporządzenie Ministra Skarbu z dn. 5 marca 1938 r. (Dz. U. R. P. Nr. 17, poz. 129). Na skutek powyższego stanu rzeczy — a w szczególności na mocy § 2 powołanego rozporządzenia z dnia 5 marca 1938 r., należy stosować stawki następujące: a) za czas od dnia 1 stycznia 1938 r. do 18 marca 1938 r. 4% (art. 58 ust. 1 u. o. s), b) od dnia 19 marca 1938 r. do 31 grudnia 1938 r. 0,5%, c) w 1939 r. 1% i d) w 1940 roku 2%. Stawka wymieniona w zdaniu poprzeddzającym zostanie zastosowana, jeżeli w okresie, z którym się wiąże, odbyła się licytacja bądź jeżeli na dany okres przypadł ostateczny termin licytacji, na którym zostało stwierdzone niedojście licytacji do skutku, uprawniające wierzyciela do objęcia nieruchomości na własność;

2) rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 22 stycznia 1936 r. o opłacie stemplowej od obrotu papierów wartościowych (Dz. U. R. P. Nr. 8, poz. 86): na skutek tego nie może być zastosowana stawka ulgowa w wysokości 0,1%, lecz ma być zastosowana stawka w wysokości 0,2% (art. 79 ust. 1, pkt „a" u. o. s.), *jeśli po dniu 31 grudnia 1937 r. co do papierów wartościowych o niestałym oprocentowaniu nastąpił akt obrotu wymieniony w art. 75, a nie mający cech podanych w ust. 2 lub 3 art. 79;*

3) § 1 ust. 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 17 stycznia 1936 r. w sprawie opłat stemplowych od spółek (Dz. U. R. P. Nr 7, poz. 79). Na skutek tego nie może być zastosowana stawka ulgowa w wysokości 1%, lecz ma być zastosowana stawka w wysokości 2% (art. 102, 105, 108, 109, 110 u. o. s.), jeżeli po dniu 31 grudnia 1937 r. nastąpiło: a) sporządzenie pisma, stwierdzającego umowę o zawiązanie spółki akcyjnej lub uchwałę o powiększeniu kapitału zakładowego spółki akcyjnej albo umowę o zawiązanie spółki, nie będącej ani akcyjną ani spółdzielnią lub o zawiązanie zrzeszenia, którego członkowie dzielą się osiągniętym zyskiem lub umowę o powiększenie kapitału zakładowego takiej spółki bądź zrzeszenia, b) rozpoczęcie działalności w Polsce spółki bądź zrzeszenia, wymienionego w art. 108, mających siedzibę za granicą lub faktyczne powiększenie kapitału przeznaczonego do owej działalności, c) *przeniesienie do Polski papierów obiegowych stanowiących dowód uczestnictwa w spółce akcyjnej lub komandytowo-akcyjnej.* Opłata stemplowa od wpłat na udziały, dokonanych przez członków w spółdzielni w 1937 r., ma być obliczona według stawki ulgowej w wysokości 1%, od wpłat zaś dokonanych po dniu 31 grudnia 1937 r. — według stawki 2% przewidzianej w art. 103.

Jeżeli uchwała o powiększeniu kapitału zakładowego spółki akcyjnej została powzięta przed dniem 1 stycznia 1938 r. — to stawka ulgowa w wysokości 1% ma zastosowanie w przypadkach, w których okres wyznaczony do przyjmowania wpłat na poczet podwyżki kapitału zakładowego rozpoczął się bądź rozpocznie się nie później niż w dniu 30 czerwca 1938 r. (§ 1 ust. 2 powołanego rozporządzenia Rady Ministrów w związku z art. 2 ustawy z dnia 15 marca 1934 r. Dz. U. R. P. Nr. 29, poz. 238) (L. D. V. 6587/5/38).

Prenumerata: rocznie — 20 zł., kwartalnie — 5 zł., miesięcznie — 2 zł., numer pojedyńczy — 1 zł.
Cena ogłoszeń: strona — 150 zł., 1/2 str. — 75 zł., 1/4 str. — 40 zł., 1/8 str. — 25 zł., drobne 10 gr. od wyrazu.

ŚCISŁY KOMITET REDAKCYJNY:

Włodzimierz Dąbrowski, Henryk Włoskowicz, Tadeusz Wojciechowski, Ryszard Wolski.

Redaktor i kierownik pisma: Tadeusz Wojciechowski.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Warszawa, Miodowa 11. Telefon 2-07-61

KONTO P. K. O. 15.055 (Związek Pracowników Notariatu i Hipoteki R. P., Zarząd Główny).

Wydawca: ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW NOTARIATU I HIPOTEKI R. P. ZARZĄD GŁÓWNY.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

Zakłady Graf.-Introl. J. DZIEWULSKI, Warszawa, Mariensztadt 8.